Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 29. — ROK XLII.

WTOREK 29 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8· – zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-30. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

W Sejmie i poza Sejmem.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w styczniu.

Ostatnie plenarne posiedzenie Sejmu zgotowało bardzo wielu prawdziwą niespodziankę. Tak się przyzwyczajono do piorunującego tempa, stosowanego przy przeprowadzaniu projektu zmiany konstytucji, że wprost nie chciano dać wiary, żeby projekt ten nie znalazł się na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Tem więcej, że senat uchwalony przez siebie projekt z niezwykłym pośpiechem zdążył odesłać do sejmowej komisji konstytucyjnej. A z komisji na plenum jest już droga niedaleka. Tymczasem jednak, wbrew powszechnym niemal oczekiwaniom, stało się inaczej. Sejm na ostatniem swem posiedzeniu zajmował się różnemi sprawami, lecz nie projektem konstytucyjnym. To znowu wywołało najrozmaitsze komentarze. Najbardziej utrzymuje się pogłoska, że opóźnienie głosowania w Sejmie nad poprawionym projektem konstytucyjnym spowodowane zostało tem, że czynnik decydujący nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie. Są również tacy, którzy twierdzą, że się wypowiedział, ale w takim sensie, że musiała nastąpić zwłoka. Jak jest naprawdę, tego nikt nie wie i napewno prędko się nie dowie. W kołach sejmowych co do dalszych losów projektu zmiany konstytucji panuje duża różnica zdań: wśród opozycji przeważa zdanie, że w maju będzie zwołana sesja nadzwyczajna Sejmu dla załatwienia sprawy konstytucji. Natomiast koła sanacyjne są zdania, że konstytucja zostanie uchwalona w lutym b. r. po uporaniu się z budżetem, który przy dzisiejszym systemie nie zabierze już dużo czasu. W maju zaś byłaby zwołana sesja sejmowa dla uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, poczem nastąpiłoby rozwiązanie Sejmu.

Zanotowałem obie wersje, ale, rzecz prosta, nie umiem powiedzieć, która z nich jest bardziej uzasadniona. W normalnych warunkach taka nieświadomość byłaby dla korespondenta kompromitująca, ale w naszych jest zupełnie zrozumiała. U nas nigdy nic nie wiadomo — że nadużyję znowu znanego shaw'owskiego powiedzenia.

Zamiast konstytucją zajmował się Sejm na ostatniem posiedzeniu przeważnie wydawaniem posłów. Uderzały powody, dla których sądy domagały się od Sejmu wydania posłów. Jeśli chodziło o posłów opozycyjnych, to wchodziły w grę momenty natury politycznej, jeżeli o posłów sanacyjnych — to powiedzmy oględnie: sprawy bardzo osobiste. Ale najwięcej kłopotów było z posłem Fidelusem, którego sprawę usiłowano potraktować ze specjalną dyskrecją. Nie udało się to, gdyż na ławach opozycji zaczęto się domagać ścisłego sprecyzowania zarzutów, wysuniętych przez prokuraturę przeciwko posłowi Fidelusowi. I trzeba było, aczkolwiek bardzo niechętnie, je sprecyzować. Wypadło to bardzo niepochlebnie dla posła Fidelusa, to też nie można się dziwić, że na ławach sanacyjnych poczęto go się wypierać. Nabytek istotnie bardzo kompromitujący.

Na razie nie został wyznaczony termin następnego plenarnego posiedzenia Sejmu. Prawdopodobnie będzie ono zwołane dopiero wówczas, gdy preliminarz budżetu przejdzie przez alembik dyskusji w sejmowej komisji budżetowej. Dyskusja ta zbliża się już do końca, zwłaszcza, że został już załatwiony budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Jak wiadomo ze sprawozdań sejmowych, dyskusja była nad nim bardzo ożywiona i trwała dłużej, niż nad budżetami innych ministerstw. Minister spraw wewnętrznych p. Zyndram Kościałkowski, przemawiał trzy razy i zapowiedział swe wystąpienie jeszcze na plenum w Sejmie. Zupełnie słusznie, bo jednak nie wszystkie sprawy zostały dostatecznie wyjaśnione w komisji sejmowej. Naprzykład, sprawa Berezy Kartuskiej. Pan minister powracał do niej dwa razy: raz po przemówieniu posłanki, pani Popławskiej, które to przemówienie zostało z polecenia przewodniczącego komisji, posła Byrki, skreślone z diarjusza, a drugi raz przy końcu dyskusji. Ponieważ w tej sprawie wpłynęła do Sejmu interpelacja, więc można się spodziewać, że będzie ona jeszcze raz przedmiotem dyskusji, bardziej wszechstronnej i wyczerpującej, niż to mogło mieć miejsce w sejmowej komisji budżetowej.

Tyle ze Sejmu. Starałem się wyciągnąć zeń wszystko, co było ciekawsze w ciągu ostatnich kilku dni. Ze spraw pozasejmowych o charakterze bardziej ogólnym wysuwa się na plan pierwszy przyjazd do Warszawy na polowanie w Białowieży pruskiego ministra, gen. Goeringa. Jest to już drugi minister Rzeszy, który po przewrocie hitlerowskim, odwiedza stolicę Polski. Razem z gen. Goeringiem i towarzyszącą mu świtą przyjechał nasz ambasador w Berlinie, p. Lipski, niezmiernie energiczny propagator idei jaknajściślejszego zbliżenia polsko-niemieckiego. Przyjazd pruskiego premjera do Polski doszedł do skutku akurat w rocznicę podpisania układu berlińskiego, który zainicjował zwrot nie tylko w stosunkach polsko-niemieckich, ale również otworzył jakgdyby nowy rozdział w polskiej polityce zagranicznej. Z tych więc względów nie można się dziwić, że w tutejszych kołach politycznych nowy ten objaw coraz to zażylszych stosunków między rządami polskim i niemieckim budzi wyjątkowe, o specjalnem zabarwieniu, zainteresowanie. Jeszcze nigdy żadne polowanie reprezentacyjne, odbywające się corocznie w Białowieży, nie skupiało tyle uwagi, co obecne, i to nie tylko wewnątrz kraju, ale i zagranicą. Ze wszystkiego widać, że wśród nowoczesnych metod, stosowanych przez dzisiejszą dyplomację, polowania zaczynają odgrywać coraz większą rolę.

Wasz.

Pisma marsz. Piłsudskiego po niemiecku.

Berlin, (PAT.) „Nazional Ztg." zapowiada, że w ciągu b. r. w wydawnictwie swem opublikuje **w przekładzie niemieckim 4 tomy pism marszałka Piłsudskiego, obejmujące mowy i rozkazy.** Przekładu dokona konsul gen. R. P. w Amsterdamie Kaczkowski, tłumacz dzieł literatury polskiej na język niemiecki m. in. „Chłopów" Reymonta.

KONTAKT POLSKIEGO LOTNICTWA Z LUFTHANSĄ.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). Polskie Linje Lotnicze **przyjęły oficjalną reprezentację niemieckiego towarzystwa komunikacji powietrznej „Deutsch Lufthansa".**

11.000 urzędników przejdzie do wyższych grup.

Warszawa, 28. I. (Telef.) Lista awansów urzędniczych, która zostanie ogłoszona 1-go lutego obejmie **urzędników i niższych funkcjonarjuszy państwowych sądownictwa, prokuratury, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej, więziennictwa oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych:** kolei, poczt i telegrafów oraz lasów państwowych. Lista zawierać będzie **ponad 11.000 awansów.** Przy awansowaniu szczególnie do wyższych grup, 5-ej i 6-tej, **brana będzie szczególnie pod uwagę ilość lat.** Uwzględniani będą tacy urzędnicy, którzy wskutek wstrzymania awansów przez kilka lat pobierali ostatnio uposażenia **zbyt niskie w stosunku do rozmiarów i ważności swoich funkcyj i obowiązków.** Zasadniczo główny kontyngent awansów odnosi się do **niższych grup uposażeniowych,** jedną bowiem z naczelnych zasad przy opracowywaniu listy awansów, było to, by nie doprowadzić do uprzywilejowania wyższych grup uposażeniowych kosztem niższych. **Na 11.000 awansów jest około 370 przesunięć do grupy 6-tej i 5-tej, reszta do grup niższych.**

Awanse w sądownictwie.

Warszawa 28. I. (Telef.) W sądownictwie uwzględnione będą awanse **uposażeniowe polegające na przeniesieniu do wyższych grup uposażeniowych zarówno członków magistratury sądowej jak i urzędników kancelaryjnych.** Do wyższych grup zaliczonych będzie około 5 proc. pracowników sądownictwa.

Tylko sędziowie, prokuratorzy i urzędnicy będą mogli być adwokatami.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). Na tle zmiany w sytuacji palestry rozpatrywany jest **projekt reformy ordynacji adwokackiej.** Najbardziej aktualnem jest wprowadzenie **praktyki sądowej dla kandydatów adwokackich.** Na przyszłość adwokatami mogliby zostać **tylko sędziowie albo członkowie prokuratury,** którzy po trzechletniej aplikacji sądowej odbyli 5 lat **praktyki w magistraturze sądowej.** Dostęp do adwokatury byłby otwarty **także dla urzędników państwowych,** mających 10 lat służby **o** charakterze prawniczym, **o ile dany urzędnik zdał egzamin sędziowski.** Przewidywane są tak że postanowienia, wprowadzające możliwość wyznaczania przez radę adwokacką nowowpisanemu adwokatowi **siedziby jego kancelarji.** Inną nowością byłaby **zmiana składu rady adwokackiej,** do której wchodziłby delegat prezesa sądu apelacyjnego, a do naczelnej rady adwokackiej delegat ministra sprawiedliwości.

Przed zniżką ceł na samochody.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). W pierwszych dniach lutego **należy oczekiwać obniżenia stawek celnych na samochody i części samochodowe,** wwożone do Polski. Według opinji, **utrzymującej się wśród zainteresowanych kół** kupieckich cena przeciętnego samochodu osobowego, przystosowanego do warunków polskich, **będzie się kształtowała na poziomie około 6.000 zł.,** jeżeli zniżki ceł będą przyznane w przewidywanych granicach. Kupcy samochodowi **podjęli u władz starania, by do urzędów skarbowych wydano instrukcję wyjaśniającą, że posiadanie samochodu osobowego nie może być uważane za zbytek i przyjmowane za podstawę do wymiaru większego** podatku. Kupiectwo jest zdania, że zmiana ustosunkowania się urzędów skarbowych wobec właścicieli samochodów jest konieczna, jeżeli po wprowadzeniu zniżki celnej ma nastąpić ożywienie na rynku samochodowym. Po ogłoszeniu zniżki celnej na samochody, kupcy podjęli **przygotowania do kampanji sezonowej,** której największego natężenia spodziewają się w kwietniu i w maju.

Sensacje zamku w Doorn.

KUCHARZ EXKAISERA USIŁOWAŁ ZGŁADZIĆ WILHELMA.

Paryż, (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu: Korespondent „Daily Mail" donosi z Doorn o **sensacyjnych pogłoskach, dotyczących b. cesarza Wilhelma.** Według tych pogłosek obchód 76-ej rocznicy urodzin exkaisera przeszedł **zupełnie niespostrzeżenie, ponieważ musiano zwolnić głównego kucharza, który od 15 lat pozostawał na służbie u Wilhelma.** Zwolnienie nastąpiło nagle przed **10 dniami. Wkrótce potem** rozeszły się pogłoski, iż zwolniony kucharz którego odesłano do Niemiec, usiłował **zgładzić** Wilhelma. Prawdą jest podobno, iż kucharza rzeczywiście zwolniono, jest on obecnie internowany w Niemczech **w domu obłąkanych.** Pogłoski krążące w Doorn powstały głównie spowodu **oświadczenia** księżnej Herminy, iż zwolniony kucharz **powinien właściwie ponieść karę śmierci.** Pogłoski dotyczące tego oświadczenia **nie** spotkały się ani z potwierdzeniem **ani z za**przeczeniem.

O czem piszą inni?..

Żydzi wstępują gremjalnie do B. B.

„Przegląd Kupiecki“, organ **żydowskiego** Stowarzyszenia Kupców w Krakowie **podaje następujący** szczegół z posiedzenia **wydziału tego** stowarzyszenia w d. 22. **stycznia b. r.:**

„**Wiceprezes** Szyf wskazuje na fakt, iż **Stowarzyszenie** nasze niema żadnego oparcia o Władze, że **należy zamanifestować kierunek Stowarzyszenia.** Wnosi więc: „**Stowarzyszenie zgłasza swój akces do sekcji gospodarczej BBWR**“. W związku z tem Stowarzyszenie opracuje memorjał z wyluszczeniem słusznych postulatów kupiectwa, któryto memorjał ma być wręczony p. Wojewodzie, Prezydentowi Miasta i Prezesowi Rady Grodzkiej przez delegacje w osobach pp.: r. Schechtera, r. Szyfa, r. Rosenbluma, r. Steinera i r. Halperna (wzgl. r. Landaua w razie przeszkody ze strony p. H.). **Wniosek powyższy został uchwalony przez aklamację**“.

Mówią, że „od przybytku głowa nie boli“. Od takiego jednak przybytku może głowa zaboleć. Przyjąć bowiem żydów do B. B. trzeba, skoro tak „manifestują“ swój „kierunek“. Ale co potem zrobić z temi „słusznemi postulatami“, które wysuną?... Poza tem uchwała żydowskiego stowarzyszenia jest cenną ilustracją taktyki żydów: **— naprzód z hałasem „manifestują“ swoje przekonania polityczne, a potem każą sobie za to — zapłacić!** Czy się sanacja na tej taktyce pozna?

„Nieprzyzwoici“ posłowie.

Na komisji budżetowej pos. Popławska **mówiła o Berezie. Jej przemówienie** usunął **przewodniczący,** p. Byrka, z protokołów **komisji. Mimo to** odpowiedział jej p. min. **Kościałkowski. Wobec tego** myśli p. **Popławskiej** podjął pos. Chrystowski. **Wówczas p. Byrka** wykluczył p. Chrystowskiego z **komisji** na przeciąg trzech posiedzeń z **powodu** „obrazy przyzwoitości“.

„**Pojęcie** „**przyzwoitości**“ dzięki twórczej **pracy obecnej większości** sejmowej **wzbogaciło się** — pisze p. Rybarski w „**Gazecie Warszawskiej**“ — o nowy odcień. Nie **wchodzi tu zapewne w grę** przyzwoitość w **zwyczajnem,** towarzyskiem tego wyrazu **znaczeniu. Ani też** nieprzyzwoitość wyrażeń, **bo nikt takich wyrażeń nie używał,** a **zresztą** panujący **styl** polityczny w Polsce nie **stawia** pod tym **względem** nazbyt surowych **wymagań. Trzeba tu mówić o** pojęciu **przyzwoitości politycznej. Poseł** przyzwoty, to **taki, który, gdy minister** zaprzeczy **przytaczanym** przez niego **faktom,** milknie i **przyjmuje to do wiadomości.** Nieprzyzwoitością **jest podtrzymywać** swoje zdanie, wbrew **zdaniu przedstawiciela** rządu.

Możnaby zrozumieć te metody **postępowania gdyby** one z punktu widzenia tych, **którzy je stosują,** prowadziły do celu. W **rzeczywistości osiągają skutki** wręcz **przeciwne zamierzonym.** Istnieją niektóre **zagadnienia naszego życia** zbiorowego, **których nikt nie stłumi** najsurowszemi nawet **karami dyscyplinarnemi, ani** innemi **sposobami**“.

„Tytułomanja“.

„**Kurjer Wileński**“ występuje przeciw „**tytułomanji**“ w Polsce. Nawiązuje do tego, **że to w** „**Galilei**“ (!) powstało to zjawisko. **Dziś jest w całym** kraju.

„**Znanym jest** — pisze „Kurjer Wileński“ — **fakt, że prezesura, piastowana gdzieś przez pół roku, daje tytuł prezesa na całe życie.** Każdy dziennikarz jest z reguły „redaktorem“, nawet wobec tych, którzy są doskonale poinformowani o jego funkcjach w **redakcji.** Jakoś język nam się bardziej gietko układa, gdy do słowa „pan“ dodamy tytuł. I tak z księdza — powstaje ksiądz kanonik, lub dziekan, z podporucznika — porucznik, a już każdy nauczyciel gimnazjum obowiązkowo staje się „profesorem“.

Organizacje kobiece na swych terenach już dawno wystąpiły do walki z tytułami, przekazywanemi kobietom przez ich „władców“. Trzeba przyznać, że walka jest skuteczną, to znaczy, iż w obrębie takich stowarzyszeń, prawie się nie spotyka pań „profesorowych“, „inżynierowych“, czy innych „owych“.

Mamy wprawdzie większe strapienia od „tytułomanji“. Ale, skoro już o tem mowa, to „Kurjer Wileński“ ma rację. Strasznie lubimy tytuły. Przy powitaniach, na etykietach listowych, na biletach wizytowych!... W pewnem mieście profesorem uniwersytetu jest ktoś, kto przez pewien czas był ministrem. Opowiadają, że pali bez pardonu studenta, który przez zapomnienie tytułuje go „profesorem“, a nie „ministrem“.

Młodzi i starzy.

„Kurjer Warszawski“ pisze o fermencie, lub „buncie“, młodych.

„Obecne pokolenie młodzieży — pisze — przeżywa tragedję. Ale tragedja tego pokolenia nie polega bynajmniej na trudnościach jego materjalnego położenia, lecz raczej na **braku kierownictwa przez dzisiejsze starsze pokolenie, pozbawione wewnętrznej równowagi** i niewątpliwie ponoszące za stan nastrojów wśród młodzieży pełną odpowiedzialność. Te nastroje zaś są rozpaczliwe. Francuzi mówią: „si la jeuenesse savait et la vilesse pouvait“ (gdyby to młodzież **wiedziała,** a starość **mogła...),** a nasza młodzież często przekonana o tem, że wszystko najlepiej wie, dochodzi do wniosku, że nic uczynić nie może, ażeby się **z trudnej sytuacji życiowej wydobyć**“.

Premjer Goering w Warszawie.

Zarządzone zostały nadzwyczajne środki ostrożności.

Gdy warszawski korespondent „I. K. C.“ dowiedział się, że premjer pruski, gen, Goering, przyjeżdża w niedzielę do Warszawy, udał się natychmiast na dworzec główny. Tam zastał sekretarza ambasady niemieckiej, von Schelicha, oraz żonę niemieckiego attache wojskowego p. Schindlerową. Pozatem zwracała uwagę znaczna liczba policji mundurowej i cywilnej. Z rozmowy z sekretarzem ambasady niemieckiej dowiedział się korespondent, że godzina przyjazdu gen. Goeringa **trzymana jest w ścisłej tajemnicy,** że nawet ambasada niemiecka **nie jest dokładnie poinformowana.**

O g. 9.30 — pisze korespondent „IKC“ — przybył na dworzec zwykły pociąg berliński, który różnił się tylko tem, że przy lokomotywie doczepiony był niemiecki wagon salonowy, ciemno-zielonego koloru. Na wagon ten początkowo nie zwrócono uwagi. Natomiast w oknie zwykłego wagonu sypialnego ukazał się ubrany po cywilnemu attache wojskowy ambasady niemieckiej gen. Schindler, który skinął głową oczekującej go żonie, a sekretarzowi ambasady wskazał w kierunku lokomotywy.

Sekretarz ambasady udał się tam, a korespondent „IKC“ za nim. Około wagonu zgromadziła się już licznie policja, nikt jednak z wagonu nie wychodził, a wszedł do niego tylko sekretarz ambasady. Przez oświetlone okna wagonu, który stanął pod tunelem, ujrzeliśmy wnętrze o charakterze salonowym i stół nakryty białym obrusem. Dokoła niego stała grupa panów w cywilnych ubraniach. Jeden z tych panów w palcie z wydrowym kołnierzem futrzanym. **Poznaliśmy w nim gen. Goeringa.**

Cała reszta otoczenia stała dookoła niego wyprostowana z poważnemi minami. Byli to v. Keudell, piastujący urząd naczelnego leśniczego, v. Haussendorf, generalny łowczy (gen. Goering jest wielkim łowczym, ma więc rangę wyższą). Z pozostałych dwóch panów jeden jest pierwszym adjutantem gen. Goeringa. Nazywa się podpłk. Bodenschatz drugi zaś kpt. Mente jest jego zastępcą. Wszyscy panowie byli po cywilnemu. Pozatem w wagonie krzątał się pogodnie **uśmiechnięty ambasador Rzeczypospolitej w Berlinie Lipski** w jasno-szarem ubraniu.

Postaraliśmy się zwrócić uwagę p. ambasadora, co nam się wreszcie udało. Na nasz ukłon p. ambasador odpowiedział uprzejmym uśmiechem, poczem gestykulując staraliśmy się uzyskać zaproszenie do wagonu. Ambasador Lipski skinął głową, wobec czego ruszyliśmy w kierunku wagonu. Tu jednak napotkaliśmy na nieprzezwyciężoną zaporę w postaci pana w cywilnem ubraniu, który równie uprzejmie, jak kategorycznie, zakazał wejścia do wagonu, a nawet nakazał **natychmiastowe opuszczenie dworca.** Trzeba było, jako lojalnemu obywatelowi podporządkować się temu zarządzeniu.

Niezrażony tem niepowodzeniem, udał się korespondent „IKC“ na dworzec Wschodni, gdyż, według otrzymanych przez niego informacyj, tam miał wysiąść gen. Goering. Przed dworcem widać było, że **zarządzone zostały nadzwyczajne środki ostrożności.**

Już na uliczce, wiodącej do dworca, widać było sporo policji, która kazała publiczności przechodzić na drugą stronę ulicy. Na peronie było zupełnie pusto. **Publiczności nie było zupełnie,** krążyło sporo policji mundurowej i cywilnej. U jednych drzwi wejściowych zauważyliśmy ambasadora niemieckiego hr. v. Moltke w towarzystwie szefa gabinetu ministra spraw zagr. radcy Romana Dębickiego. Opodal stał gen. Fabrycy, referent protokołu ministerstwa spraw zagr. Łubieński, oraz zastępca attache wojskowego ambasady niemieckiej por. Kinzel w mundurze.

Jaki był przebieg powitania pruskiego premjera, tego korespondent „IKC“ nie podaje, gdyż i na dworcu Wschodnim czekała go przygoda. Mianowicie podszedł do niego jakiś cywilny pan i oświadczył:

— Pan naczelnik Wysociński (szef wydziału prasowego komisarjatu rządu. — Przyp. Red.) najuprzejmiej **prosi p. redaktora o łaskawe opuszczenie dworca.**

Nie było rady i trzeba było dworzec opuścić. Dalsze obserwacje korespondenta „IKC“ robione były na ulicy. Najciekawsze z nich dotyczą nadzwyczajnej ochrony premjera Göringa. Korespondent stwierdza, że była ona **zorganizowana znakomicie.** W czasie przejazdu przez miasto samochód premjera pruskiego strzeżony był **przez samochód polic. i 2 motocykle.** Na samochodzie policyjnym, który poprzedzał auto premjera, jechało na tylnem siedzeniu trzech funkcjonarjuszy. Jeden z **nich miał przez** cały czas jazdy zwróconą głowę w lewo, siedzący po środku nie spuszczał z oka samochodu premjera, a trzeci obserwował bacznie prawą stronę. **Po obu** stronach auta niemieckiego gościa jechały **dwa motocykle,** na każdym z nich po czterech funkcjonarjuszów. Zaznaczyć należy, że samochód wraz z orszakiem przesuwał się przez miasto z wielką szybkością.

Po parogodzinnym pobycie w Warszawie udał się premjer Goering na polowanie do Białowieży.

Próby sformułowania polskiego agraryzmu.

Stosunki społeczno-gospodarcze w Czechosłowacji, który to kraj zwłaszcza po przeprowadzonej reformie rolnej przybrał zdecydowanie charakter drobno-rolniczy, dały podstawę do wytworzenia się nowego jakoby społecznego kierunku, zwanego „agraryzmem“. Ujął go w formę naukową znany polityk czeski, **Dr. Milan Hodża.** Obecnie idee „agraryzmu“ usiłuje się przeszczepić na teren ruchu ludowego w Polsce, w czem przodują działacze młodowiejscy, zwłaszcza grupujący się koło radykalnej organizacji „Wici“. Nie brak jednak zainteresowania dla „agraryzmu“ i w innych obozach społeczno-politycznych.

ISTOTA AGRARYZMU. — W publikacjach o agraryźmie uderza brak ścisłego zdefinjowania tego kierunku, co dowodzi, że jest on właściwie dopiero w stadjum tworzenia się. Opiera się on zasadniczo na założeniu, że układ stosunków społeczno-gospodarczych winien wyniknąć z potrzeb i rozwoju produkcji rolniczej, stanowiącej podstawę życia, a więc i ustroju (podobne hasła głosili już w XVIII w. t. zw. fizjokraci). Zarazem należy się postarać o ułożenie stosunku człowieka do człowieka i do warsztatu pracy przez oparcie go na organizacji samodzielnego gospodarstwa chłopskiego. Ponieważ zaś chłop-rolnik na samodzielnem gospodarstwie nie jest — zdaniem agrarystów — ani „kapitalistą“, ani robotnikiem (jakkolwiek związany jest wszelkiemi węzłami ze światem pracy), przeto „oddolne“ kształtowanie się idei agraryzmu doprowadza do odrzucenia zarówno socjalizmu, jak i w znacznej części liberalizmu gospodarczego. Z pierwszym nie godzi się agraryzm zasadniczo, stając na stanowisku własności prywatnej, — z drugim koliduje przez swe koncepcje, dotyczące gospodarki planowej, samorządu gospodarczego i spółdzielczości.

NA BŁĘDNE TORY. — Pierwszą publikacją z tego zakresu u nas była praca „Agraryzm“, napisana przez ludowca inż. roln. **Zaleskiego.** Przy pewnych brakach i niedociągnięciach, zawiera ona wiele materjału wartościowego i rozpatruje realne możliwości zastosowania „agraryzmu“, ujmując go na sposób, rzec można zachodnio-europejski. W kołach młodo-ludowcowych jednak pracę tę ostro skrytykowano i nie przyjęto jej za podstawę do dyspozycji, natomiast silnie rozreklamowano drugi „Agraryzm“, napisany przez prawnika **Miłkowskiego.** Ta druga praca, jakkolwiek nie pozbawiona ustępów dobrych, zawiera jednak wiele aberracyj i sprzeczności. P. Miłkowski uważa się za zdecydowanego przeciwnika komunizmu, wysuwa jednak projekty jużto niedalekie od marksizmu (jak spółdzielcze gospodarowanie na roli, przypominające rosyjskie kołchozy), jużteż idące całkowicie po linji założeń socjalistycznych (zniesienie **prywatnej własności** w przemyśle i organizacja produkcji fabrycznej jakoteż handlu na sposób marksistowski). Utrzymując własność prywatną w rolnictwie, domaga się jednak p. Miłkowski przeprowadzenia wywłaszczenia większej własności w rolnictwie i fabryk **bez odszkodowania,** co oczywiście w razie przeprowadzenia musiałoby wstrząsnąć i w następstwie zwalić do reszty ustrój oparty na własności prywatnej. Wreszcie na ten sam temat opublikował swe poglądy w broszurze „Właściwa droga wsi do dobrobytu“ p. **Poleszczuk;** polemizuje on z Miłkowskim, a jedyne wyjście upatruje w czystej i po imieniu już nazwanej komunie.

Niedawno odbyła się w Krakowie konferencja młodo-ludowcowa, poświęcona sprawom ideowo-programowym. Osią obrad był „agraryzm“ w przedstawieniu p. Miłkowskiego. Rezolucje z tej konferencji, zamieszczone w pismach wydawanych przez Związek Młodzieży Wiejskiej, przedstawiają smutny obraz — oby chwilowego — zatracenia zdrowego rozsądku w tej żywotnej skądinąd grupie młodzieżowej, co możnaby przypisać fatalnym warunkom życiowym, w jakich znalazła się obecnie nasza akademicką i wiejska młodzież ludowa. Przyjęto tam mianowicie bezkrytycznie tezy p. Miłkowskiego, przyczem ujęto je w taką formę, że osiąga się wrażenie, jakoby spółdzielczość i solidaryzm stanowiły tu tylko nomenklaturę, a chodziło w istocie o socjalizację, która z właściwym agraryzmem niema nic wspólnego. N. p. rezolucja 5) brzmi: **„Przemysł, górnictwo, banki i kasy winny być uspołecznione i przejść na własność zorganizowanego społeczeństwa“.** Jest to dalszy etap rozwoju tej organizacji młodzieży, która głosząc hasła samodzielności ruchu młodzieżowego, jest jednak w rzeczywistości kierowana „odgórnie“ przez ludzi, którzy wprowadziwszy do niej najpierw antyklerykalizm o nieznanem dotąd na wsi napięciu (schodzący coraz bardziej na tory walki z religją), starają się obecnie stopniowo zbliżyć ją do pomysłów ustrojowych, zastosowanych u naszego sąsiada ze wschodu.

WŁAŚCIWE OPARCIE. „Agraryzm“, jak go poprzednio przedstawiłem, nie odbiega przecież od doktryny chrześcijańskiej, a zwłaszcza nasuwa pewne analogje z encykliką „Quadragesimo anno“. Jest to zupełnie naturalne. Nie jest bowiem agraryzm kierunkiem, opartym tylko na sztucznie skonstruowanych poglądach, lecz jako zrodzony na wsi, wypływa z t. zw. zdrowego chłopskiego rozumu — jest odzwierciedleniem naturalnego poczucia społecznego i wyrazem myśli Bożej, której z dusz prostych ludzi nie zdołały jeszcze wyplenić areligijne współczesne kierunki filozoficzne i społeczne. Prócz tego, ruch ludowy, dla którego „agraryzm“ powstaje jako program społeczno-gospodarczy, w istocie swojej miał zawsze charakter chrześcijański, którego nie zamazały jeszcze radykalne wystąpienia poszczególnych jego działaczy i przywódców. Porównanie „agraryzmu“ z poglądem katolickim nasuwa się zwłaszcza gdy zważymy, jak **wielką wartość społeczną przypisuje Kościół warsztatom produkcyjnym, w których praca i kapitał złączone są w jednem ręku,** jużto „aktualnie“, jużteż „potencjonalnie“, a gdy z drugiej strony weźmiemy podobne postulaty agraryzmu, dotyczące coprawda głównie gospodarstw rolnych. W agraryźmie snują się również podobne myśli przewodnie przeciwstawienia się zarówno socjalizmowi, jak i liberalizmowi w życiu gospodarczem, jakie w formie zupełnie zdecydowanej i skończonej wysunął Pius XI.

Na tej wspólnej platformie programu ustrojowego, ruch ludowy i katolicyzm znalazłyby wszelkie dane do współpracy. — To też tembardziej trzeba ubolewać nad losami, jakie spotkały ideę agraryzmu wśród naszych młodo—ludowców. Zostawiono z niej niemal tylko nazwę, pod którą podłożono treść zupełnie obcą. Miejmy nadzieję, że na tem się nie skończy i ze „agraryzm“ w dalszych swych przetworzeniach na terenie ruchu ludowego w Polsce przybierze jednak jakąś rozsądną formę, w którejby mógł istotnie przyczynić się do podniesienia dobrobytu ogólnego, przez dobrobyt wsi. W tym celu jednak musiałby agraryzm, podobnie jak cały ruch ludowy, oprzeć się na światopoglądzie katolickim.

K. M.

Na ziemiach Rzplitej.

Łemkowszczyzna terenem agitacji prawosławia i rosyjskiego nacjonalizmu.

Prawosławna misja na Łemkowszczyźnie wystosowała do wszystkich duchownych prawosławnych w Polsce oraz do działaczy prawosławnych Rosjan odezwę, w której pisze m. in., że „sprawa misji prawosławnej na Łemkowszczyźnie, to sprawa o wielkiem znaczeniu dla całego narodu rosyjskiego. Podczas gdy do Rosjan odnoszą się wszędzie z pewną pogardą, **ludność Łemkowszczyzny wysoko podniosła sztandar rosyjski i,** nie bacząc na knowania wrogów, głosi swą przynależność do narodu rosyjskiego i świętej wiary prawosławnej, porzucając jednocześnie katolicyzm, narzucony jej po unji brzeskiej". W związku z tem misja prawosławna na Łemkowszczyźnie „błaga wszystkich Rosjan, dla których sprawa prawosławia i odrodzenie narodu rosyjskiego jest ściśle złączona", **o udzielanie poparcia materjalnego misji.** Odezwę podpisał **Grzegorz Pawłyszyn duchowny prawosławny,** b. redaktor „Słowa" metropolitalnego. (KAP).

Postępowanie za trumną z odkrytą głową przestępstwem u Żydów.

Wielkie poruszenie w kołach żydowskich Wilna i liczne komentarze wywołało **demonstracyjne zachowanie się działacza bundowskiego W. Kahana,** który krocząc w czasie pogrzebu za trumną dr. Szabada, **szedł z odkrytą głową, co u żydów jest równoznaczne ze świętokradztwem.** Nie zważając na sykania i uwagi doraźne, Kahan kroczył w ten sposób z kapeluszem w ręce aż do cmentarza. Tu dopiero pobożna publiczność żydowska wystąpiła energicznie przeciwko bezbożnikowi i **groźba pobicia zmusiła go do włożenia kapelusza na głowę.** Obecnie grupa ortodoksów zwróciła się z podaniem do sądu, żądając kategorycznie pociągnięcia Kahana do odpowiedzialności karnej za znieważenie religji i zwłok zmarłego.

Prokurator ma teraz głos, będzie musiał bowiem zadecydować, jaki bieg ma być nadany tej sprawie.

Port helski zablokowany krą lodową.

Olbrzymia kra, jaka **zablokowała port helski** wskutek częściowego spłynięcia lodu z zatoki puckiej, spłynęła całkowicie w głąb zatoki gdyńskiej, uwalniając wejście do portu helskiego. Większa ilość jednak kry znajduje się jeszcze we wnętrzu portu, **utrudniając poruszanie się kutrów.** Na molo portowem lód na przestrzeni kilkunastu metrów utworzył wał. **Port Jastarni jest jeszcze zablokowany.**

Projekt budowy „Pałacu Sportowego" w Warszawie.

Do Warszawy przybył z Chicago przemysłowiec amerykański, Polak inż. Chmurski, który, reprezentując kapitał własny i grona osób Polonji Amerykańskiej, zamierza rozpocząć w roku bieżącym w Warszawie budowę olbrzymiego „Pałacu sportowego" **na wzór nowojorskiego Madison Square Garden.** Stanąć ma w Warszawie olbrzymia hala (z rozsuwanym dachem) na 40 tys. osób. W „Pałacu" znajdą się boiska i tereny dla spotkań bokserskich, hokejowych, łyżwiarskich, hippicznych, lekkoatletycznych i t. d. Amerykańscy Polacy przygotowani są na inwestycje, których **koszt wyniesie około 5 miljonów zł.**

W Wilnie spłonęła fabryka futer.

W niedzielę wybuchł groźny pożar w fabryce futer „Seal" w Wilnie. Pożar ogarnął szybko gmach, niszcząc urządzenie wewnętrzne fabryki. **Spłonęło 17 maszyn oraz 15.000 skór baranich, lisich** itp. Akcję ratunkową utrudniały nagromadzone w fabryce materjały łatwopalne. W czasie akcji ratunkowej uległy uszkodzeniu 3 samochody z taboru strażackiego. **Straty wynoszą przeszło 350 tys. złotych.** Fabryka była ubezpieczona na sumę 130 tys. zł. Wskutek zniszczenia fabryki **postrada pracę około 40 robotników.**

Ruchomy „krajobraz" na granicy niemieckiej.

Straż graniczna, dokonując przeglądu w **okolicy wsi Malica** koło Częstochowy, zobaczyła w lesie trzy białe pagórki, które się poruszały. Przy podejściu do tego ruchomego krajobrazu okazało się, że **jest to szajka przemytników, nakrytych prześcieradłami,** którzy na tle powłoki śnieżnej chcieli się ukryć przed okiem strażników. Na wezwanie strażników **pagórki zaczęły uciekać, a wnet z ich wnętrza posypały się strzały rewolwerowe** w kierunku strażników. Gdy jednak jeden z przemytników zaplątał się w fałdach prześcieradła, towarzysze jego zaprzestali oporu i poddali się. Banda składała się **z dwóch braci Bąglów i Józefa Parkitne z Kamińska.** Znaleziono przy nich **pakiet skórek fokowych wartości około 6 tys. zł.**

„Germanja" o pakcie polsko-niemieckim.

Pierwsza rocznica zawarcia paktu polsko-niemieckiego (26. I.) upłynęła pod znakiem „serdeczności". Hitler udzielił wywiadu „Gazecie Polskiej", a min. Beck naczelnemu organowi rządu Rzeszy. „Serdeczność" podkreślamy łowami w Białowieży, na które zaproszono min. Göringa i paru niemieckich dyplomatów. Będzie to — wolno przypuszczać — czułe tête à tête Polski i Niemiec.

W ten sposób wkraczamy na zupełnie nową drogę polityki zagranicznej. Wkraczamy zdecydowanie! Wbrew wszystkim zapewnieniom, że sojusz polsko-francuski zostaje w mocy...

Nie trzeba się dziwić, że **prasa francuska** w tych warunkach objawia duże zdenerwowanie, że z pretensjami do Polski występuje już nie tylko „Echo de Paris", ale nawet „Temps", który zwykł fakty z polityki międzynarodowej rejestrować dopiero w parę dni po wypadku.

Prasa polska, trzeba to całkiem objektywnie stwierdzić, nie wykazuje szczególnych zachwytów, któreby zupełnie były zrozumiałe, gdyby istotnie zbliżenie do Niemiec zaczęte przed rokiem istotnie oznaczało zażegnanie dziejowego konfliktu, — tj. **gdyby w to można było wierzyć!**

A prasa niemiecka?

Mam pod ręką „Germanię". Dawny organ centrowy, poświęcił wstępny artykuł pierwszej rocznicy paktu.

„26 stycznia 1934 r. — pisze — jest punktem zwrotnym o decydującem znaczeniu w polityce europejskiej; **rozbił bowiem istniejące fronty** i zapoczątkował nową orjentację".

„Germania" nie szczędzi pochlebstw i komplementów p. min. Beckowi i Polsce. Mówi o „nowem europejskiem stanowisku, które sobie zdobyła Polska dzięki swej polityce wolnej ręki", t. j. dzięki — jak wyraź nie zaznacza — wyswobodzeniu się od „francuskiej zależności".

Ale po roku trwania paktu polsko-niemieckiego „Germania" nie jest jeszcze całkiem zadowolona z Polski. Zapewnia, że z dwóch stron, Polski i Rzeszy niemieckiej, Rzesza „poniosła większą moralną ofiarę" przy tej „wielkodusznej próbie wyrównania". Polska mimo to nie okazała się wdzięczną. „Germania" wyraża „oczekiwanie", że Polska poprawi zapewnie lepszy los niemieckiej mniejszości u siebie, a to tem bardziej, że sytuacja polskiej mniejszości w Niemczech, nie tylko jest bez zarzutu, ale stanowi poprostu **„szczyt marzeń"** (Wunschtraum) dla niemieckich grup mniejszościowych poza granicami Rzeszy. Oto „zadania", które I rocznica paktu — pisze „Germania" — stawia przed oczy Polski.

Przytaczamy ten głos, ponieważ doskonale charakteryzuje najnowszego „sojusznika" Polski.

Z sankami runął w 90-metrową przepaść.

We wsi **Czaczów** w pow. nowosądeckim wydarzył się tragiczny wypadek. Wieśniak J. **Morajski,** wracając z lasu do domu, siadł na sanki, by prędzej zjechać do wsi. W pewnym momencie sanki zaczęły gwałtownie pędzić w dół tak, że Morajski nie mógł ich ani zatrzymać ani kierować i **zjechał z drogi w 90-metrową przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.**

Żyd komunista w klasztorze.

Ze względów informacyjnych podajemy za żydowskim „Nowym Dziennikiem" następującą notatkę: „Do klasztoru OO. Karmelitów w Lublinie zgłosił się pewien **żyd, który podając się za słuchacza wyższej uczelni w Warszawie** oświadczył, że pragnie przyjąć chrzest i chce się poświęcić nawracaniu żydów na katolicyzm. Młodzieńca ochrzczono. Zamieszkał on w klasztorze i zaczął w mieście prowadzić ruchliwe życie, bywać w towarzystwach i zawierać znajomości. Pewnego razu zgłosił się do klasztoru agent policyjny celem zbadania papierów neofity. Młodzieniec na widok agenta wyskoczył oknem i umknął. Okazało się, że jest to **poszukiwany przez policję działacz komunistyczny,** który przyjmował już chrzest w wielu innych miejscowościach prawdopodobnie w celu uzyskania schronienia przed policją. Nazwisko neofity trzymane jest narazie w tajemnicy".

—ooo—

ZGON PROFESORA UNIW. WILEŃSKIEGO. W Wilnie zmarł **dr. Kazimierz Wacław Karaffa-Korbut,** profesor wydziału lekarskiego uniw. Stefana Batorego. Ś. p. prof. Karaffa-Korbut urodził się w r. 1878 w południowej Syberji, jako syn zesłanego powstańca. W r. 1919 wskrzeszony uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie zaproponował prof. Karaffie-Korbutowi objęcie katedry higjeny. Zmarły pozostawił w dorobku przeszło 100 prac naukowych, ogłoszonych w języku polskim i w językach obcych.

VI. POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSK. W WILNIE odbędzie się dnia 8—11 września br. Zbiega się to z 500-leciem układu w Krewie, kiedy poraz pierwszy Litwa połączona została z Polską, wskutek tego na planie pierwszym znajdzie się w obradach Zjazdu **historja Wielkiego Księstwa.** Przygotowania prowadzone przez Polskie Towarzystwo Historyczne postępują naprzód, szereg znakomitych uczonych przyrzekł już swój udział.

NAJDŁUŻSZY ZIMOWY LOT SZYBOWCOWY. W szkole szybowcowej L. O. P. P. w Kulkowie koło Krzemieńca dokonano kilku lotów żaglowych, z których jeden **trwał jedną godzinę 15 sekund.** Jest to najdłuższy lot szybowcowy w Polsce.

DYREKTOR GIMNAZJUM ZDEFRAUDOWAŁ 40.000 ZŁ. W Warszawie osadzono w więzieniu **dyrektora gimnazjum im. Rontalera, Stefana Klepę.** Gimnazjum jest oficjalnie własnością żony aresztowanego, który był tylko dyrektorem instytucji. Nie wypłacał on pensyj nauczycielom **i „zarwał personel nauczycielski na sumę około 40.000 zł.**

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA SPOWODOWANIE KALECTWA. Sąk karny w **Tarnowie** skazał **T. Ożoga ze Skrzyszowa** na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata za nieumyślne spowodowanie kalectwa u J. Bobrowskiego. Ożóg, u którego zajęty był w tartaku Bobrowski, polecił mu zdjąć **transmisyjny pas pędny i założyć na sieczkarnię w czasie ruchu.** W czasie tej czynności **pas owinął się Bobrowskiemu koło ręki, wyrywając mu ją całkowicie.**

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE PISARZA HIPOTECZNEGO. Niebywałą sensację wywołało w Łomży zawieszenie w czynnościach służbowych **pisarza hipotecznego St. Mikułowskiego.** Moment zawieszenia poprzedziło śledztwo, które trwało kilka miesięcy. Mikułowskiemu szereg osób zarzuca, że dopuszczał się nadużyć na szkodę klijentów i Skarbu Państwa. Podobno manipulacjami pisarza hipotecznego Mikułowskiego **najbardziej dotknięci zostali osadnicy wojskowi, inwalidzi wojenni i służba folwarczna.**

Z całego świata.

Otwarcie bibljoteki polskiej w N. Jorku.

W Roerich Museum N. Jorku, otwarta została bibljoteka polska, **założona staraniem Polskiego Instytutu Kultury i Sztuki.** Bibljoteka na początek posiada 400 tomów, zebranych przez panią Branhall Cullis, podczas jej pobytu w Polsce w roku ubiegłym. Różne dary osób prywatnych powiększyły i prawdopodobnie powiększać będą nadal ten księgozbiór, którym już zainteresowali się bibljotekarze i uczeni amerykańscy.

Uroczystości ku czci Ojca św.

Dnia 6 lutego rb. przypada 13-ta rocznica wyboru Papieża Piusa XI. na Stolicę Piotrową, 12 lutego zaś rocznica koronacji Ojca św. W związku z tem we wszystkich parafjach katolickich odbędą się modły za Ocja św. oraz uroczystości ku jego czci.

Zwrot papieskiego uniwersytetu w Hiszpanji.

Po wydaleniu z Hiszpanji zakonu Jezuitów wśród dóbr skonfiskowanych zakonowi rząd zajął także **papieski uniwersytet w Comillas** z tego tylko tytułu, że kierowany był przez Jezuitów. Przeciwko temu protestował nuncjusz apostolski i domagał się zwrotu uniwersytetu jako własności Stolicy Świętej. Wysunięte przez nuncjusza motywy zostały ostatecznie uznane przez rząd za słuszne i **prezydjum rady ministrów powzięło ogłoszoną dekretem uchwałę o restytucji.** Jednocześnie podobne załatwienie uzyskały zabiegi kardynała arcybiskupa Tarragony **w sprawie rewindykacji innych budynków, skonfiskowanych w swoim czasie** z motywów podobnych jak w wypadku papieskiego uniwersytetu. (KAP).

Wiceburmistrzem Jerozolimy żyd ze Stanisławowa.

Rząd angielski mianował ostatnio burmistrzem **Araba dr. Khaldiego.** Wiceburmistrzem zaś został wybrany przez Radę Miejską żyd ze Stanisławowa, **adwokat Auster.** Dotychczasowy burmistrz Arab, Naszażibi wyjeżdża do Szwajcarji, gdzie będzie współpracował z Ligą Narodów. Prasa żydowska, omawiając wybory, narzeka, że tylko z powodu lekkomyślności żydów, został wybrany burmistrzem Arab.

Badania geograficzne na wyspie Kościuszki.

W marcu br. wyjeżdża do Ameryki północnej dr. Stefan Jarosz, który z ramienia Instytutu Geograficznego Uniw. Jagiellońskiego przeprowadzi naukowe badania geograficzne na wyspach o polskich nazwach: **Kościuszki, Zaremby i Wojewódzkiego, leżących na Oceanie Spokojnym w pobliżu Południowo-wschodnich brzegów Alaski.** Dr. Jarosz, który odbył przed kilku laty podróż po parkach narodowych w St. Zjedn., Kanadzie i Alasce — spędzi szereg tygodni w Stanach Zjednoczonych, celem odpowiedniego przygotowania się do wyprawy, na północ zaś wyruszy prawdopodobnie w czerwcu b. r.

Dwa gigantyczne wyścigi lotnicze.

Amerykańskie towarzystwo lotnicze przystąpiło do realizacji wielkich zawodów lotniczych na trasie, która wynieść ma 29 tysięcy km. Trasa lotu prowadzić będzie na linji **Nowy Jork — Buenos Aires i z powrotem,** bądź też przez Atlantyk i Pacyfik wzdłuż brzegów Ameryki północnej i południowej.

Czasopismo „Ala d'Italia" wysuwa projekt, aby **w 2000-ną rocznicę śmierci cesarza Augusta** zorganizować lot wzdłuż dawnych historycznych granic imperjum rzymskiego na trasie 14.000 klm.

30 robotników zatrutych gazem w samochodzie.

Szofer autobusu, którym jechało **30 robotników** do pracy przy budowie nowej szosy automobilowej **Brema—Hamburg,** zwrócił uwagę w pewnej chwili na dziwne milczenie wewnątrz autobusu. Obejrzawszy się zauważył, że prawie wszyscy pasażerowie osunęli się z miejsc. Okazało się, że wszyscy **robotnicy byli nieprzytomni.** Wezwany telefonicznie lekarz stwierdził **silne zatrucie gazem,** uchodzącym z nieszczelnej rury, służącej do ogrzewania wozu.

Wyrok na 215 katalończyków.

Sąd wojenny w Barcelonie po kilkudniowej rozprawie i **po 22-godzinnej naradzie** wydał wyrok **w sprawie 215 oskarżonych — farmerów i członków młodzieży katalońskiej,** aresztowanych 6 października r. ub. gdy odpowiadając na apel Dencas'a, radcy do spraw wewnętrznych rządu katalońskiego, **usiłowali przedostać się do Barcelony. 176 skazano na 6 miesięcy do 3-ch lat więzienia, a 39 uniewinniono.**

—ooo—

KATASTROFALNA POWÓDŹ W ST. ZJEDNOCZONYCH. — Jeden z wyższych urzędników państwowych w Stanach Zj. który oficjalnie wyjechał na teren powodzi, stwierdził iż liczba ofiar jest tak wielką, że nigdy nie będzie dokładnie znaną. Powodzianie — biali i murzyni błagają o dostarczenie im żywności i odzieży. **Tysiące sztuk bydła utonęło.** Władze sanitarne pracują dzień i noc, by ulżyć nieszczęśliwym i zapobiec wybuchowi epidemji.

ODKRYCIE NOWEGO MATERJAŁU WYBUCHOWEGO. W Wilmington (Stan Deleware) Am. Północnej, odkryto nowy o potężnej sile materjał wybuchowy, który nazwano **Nitramon.** Materjał ten, o podstawie nitroamoniakalnej, zawiera 40% tlenu. Wybucha on wyłącznie naskutek bardzo silnej detonacji i **jest o 20% silniejszy od wszelkich znanych dotychczas** materjałów wybuchowych tego typu.

OBRAZ REMBRANDTA SPRZEDANY ZA 50.000 ZŁOTYCH. Portret mężczyzny, pędzla Rembrandta, pochodzący z muzeum Ermitażu, nabyty został w Berlinie na licytacji za 22.400 mk., na tej samej licytacji dwa obrazy Rubensa uzyskały cenę 17.300 i 21.500 mk.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Z teatru „Bagatela“.

„Chór Dana“.

Występy chóru Dana należą do tych miłych imprez estradowych. które zawsze mogą liczyć na powodzenie. Jednym z powodów jest muzyka lekka i popularna, muzyka melodyjna i dająca się łatwo przyswoić, a drugim — wykonanie świetnie zorganizowanego kwartetu piosenkarzy, o głosach dźwięcznych i wdzięcznych. Dołącza się do tego jeszcze swoboda i lekkość ilustrującej śpiew gestykulacji o dyskretnym zabarwieniu kabaretowo-humorystycznem. To wszystko składa się na typ wieczoru estradowego, który publiczność — ta dzisiejsza — najbardziej lubi. Na występie chóru Dana nie było zbytnich tłumów. nikt z pewnością do północy nie czuwał przy domowej lampce radjowej, słuchając koncertu — ale naddatki były i sympatyczni rewelersi uraczyli piosenkami rozbawioną publiczność do syta.

Pomysłowym kierownikiem chóru i autorem wielu pięknych melodyj (zwłaszcza tanga) jest p. Władysław Dan. a asami zespołu są pp.: Mieczysław Fogg i Adam Wysocki. Pierwszy okazał się doskonałym interpretatorem utworów o nastroju kabaretowo-groteskowym. Te jego piosenki wypadły lepiej niż sentymentalne. P. Wysocki zarówno w piosenkach lirycznych jak i humorystycznych był zachwycający. Rozporządza szerokim i najrozmaitszym rodzajem głosu, począwszy od czystego choć niewielkiego tenora, aż do zabawnej imitacji głosów zwierząt. Z poszczególnych punktów programu, wykonanych przez cały zespół, publiczność szczególniej oklaskiwała: „Gigolo i Gigolette“, „Deszcz“; ;;Czerwony kapturek“, foxtrott rosyjski ..Marfusza“ (muz. M. Marjanowsky'ego przy akomp. harmonji), „Joanna“ i inne.

Sympatycznym rewelersom, którzy mają zamiar wyjechać na gościnne występy do Paryża, życzymy takich sukcesów, jakie spotkały ich w Krakowie... a. w.

Przewodnik misyj katolickich.

Unja misyjna duchowieństwa włoskiego wydała ostatnio „Przewodnik misyj katolickich“, poprzedzony przedmową prefekta świętej Kongregacji Propagandy, **kardynała Fumasoni Biondi.** Jest to wielki tom in 8-o, liczący przeszło tysiąc stron. Stanowi on prawdziwy almanach wiadomości, dotyczących misyj katolickich, zawiera cały szereg pierwszy raz ogłoszonych dokumentów i ogromną liczbę informacyj, nadesłanych z całego świata przez placówki misyjne i narodowe Dzieła Rozkrzewiania Wiary poszczególnych państw.

„Przewodnik“ dzieli się na 5 części. Pierwsza z nich, zatytułowana „Rzym i misje“, przedstawia **akcję misyjną papieży od pierwszych wieków chrześcijaństwa,** zwracając specjalną uwagę na działalność Benedykta XV. i Piusa X. W tej części znajdują się liczne, dosłownie przytoczone akty Stolicy Apostolskiej, dotyczące spraw misyjnych.

Druga najważniejsza część „Przewodnika“, zawiera dane statystyczne, **dotyczące rozwoju ruchu misyjnego w poszczególnych krajach, liczby nawróceń, opieki lekarskiej, pracy misyjnej itd.** Dane liczbowe są uzupełnione szczegółowemi wiadomościami o geografji, historji i stosunkach w każdem z 499 okręgów kościelnych. powstałych po 1 listopada 1933 r. Następne części omawiają **sprawy duchowieństwa tubylczego, sprawy organizacji dzieł misyjnych i zagadnienia natury ogólnej,** związane pośrednio ze sprawami misyjnemi.

Dnia 3 stycznia b. r. kardynał Fumasoni Biondi w towarzystwie Komitetu redakcyjnego „Przewodnika“ i dyrektora Unji Misyjnej został przyjęty na specjalnej audjencji przez Ojca św., któremu wręczył pierwszy egzemplarz tego imponującego dzieła.

Podróż poślubna córki króla hiszpańskiego.



Książę Aleksander Torlonia i jego żona Beatri cze, córka byłego króla hiszpańskiego Alfonsa, udali się w podróży poślubnej do Londynu. Zdjęcie przedstawia młode małżeństwo, wysiadające z samolotu na lotnisku Croydon koło Londynu.

Sport.

Kanada mistrzem hokejowym świata.

W niedzielę odbył się w Davos finał turnieju hokejowego o mistrzostwo świata Kanada—Szwajcarja. Zwycięstwo odniosła, zgodnie z przewidywaniami, **Kanada** w stosunku 4:2, zdobywając znowu tytuł mistrza świata w hokeju.

O trzecie i czwarte miejsce walczyły **Czechosłowacja z Anglją.** Zwyciężyła **niespodziewanie Anglja** w stosunku 2:1, spychając w ten sposób **Czechosłowację na czwarte miejsce.**

W walce o piąte miejsce **Szwecja wygrała z Austrją 3:1.**

POLSKA NA DZIESIĄTEM MIEJSCU.

Hokeiści polscy, biorący udział w mistrzostwach świata w Davos przegrali mecz w turnieju pocieszenia z Niemcami 5:1 (2:0, 2:1, 1:0). Skutkiem tego Polska uplasowała się aż na 10-em miejscu, wyprzedzając mimo to 5 innych państw europejskich. Ostateczna kolejność w turnieju jest następująca:

1) **Kanada** — mistrz świata, 2) Szwajcarja — mistrz Europy, 3) Anglja — wicemistrz Europy, 4) Czechosłowacja, 5) Szwecja, 6) Austrja, 7) Francja, 8) Włochy, 9) Niemcy, 10) **Polska.**

—oo—

KARPIEL ZAJĄŁ 11-TE MIEJSCE w Garmisch Partenkirchen, w biegu na 50 km, którym rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Niemiec. W biegu tym brało udział 89 zawodników.

Radjo.

HOLANDJA TRANSMITUJE KONCERT POLSKIEJ MUZYKI LUDOWEJ. Stacja radjowa holenderska Hilversum nadaje dnia 3 lutego koncert muzyki polskiej o godzinie 19.00. Sam fakt nadania koncertu polskiej muzyki ludowej nie jest może już tak ciekawym, gdyż stacje europejskie coraz częściej uwzględniają naszą muzykę w swych programach. Ciekawe jest natomiast niewątpliwie to, że koncert ten jest właściwie reprodukcją koncertu Polskiego Radja, nadanego 27 września ub. roku do Berlina. W studjo Polskiego Radja grała wówczas orkiestra Suchockiego i Dzierżanowskiego. Koncert ten został nagrany w Berlinie na płyty i tak się w Zachodniej Europie podobał, że obecnie po 4 miesiącach radjofonja holenderska wypożycza sobie płyty z tym koncertem, aby móc go nadać u siebie.

—oOo—

Środa 30 stycznia 1935.

Kraków, (207) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy 12.10 Muzyka z płyt; 13.00 Transmisja z Warszawy; 13.05 Muzyka ludowa z płyt; 15.30 Wiad. o eksporcie polskim z Warsz.; 15.35 „Frontem do morza“ i lokalne komunikaty; 15.45 Fragment featralny; 16.00 Koncert kameralny; 16.45 Transmisje z Warszawy i Poznania: 17.35 Muzyka z płyt; 17.50 Transmisja z Warszawy; 18.00 Odczyt; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe 20.00 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 21.30 Odczyt w języku niemieckim „Polski Faust — Twardowski“; 21.40 Tr. z Poznania; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Operetka z płyt; 23.00 Transmisja z Warszawy; 23.05 Płyty.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 15.45 Kącik LOPP.; 15.52 „8 minut wiatru od morza“; 18.00 Nauka stenografji; 18.12 Życie kulturalne i artystyczne oraz „Silva rerum“; 20.00 „Wesoła audycja muzyczna; 21.30 Minuty literackie.

Warszawa, (1345) G. 6.45 „ Pieśń „Kiedy ranne“; 6.50, 7.07, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Muzyka lekka z płyt gramof.; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Koncert z Krakowa; 16.45 Audycja dla dzieci; 17.00 Recital z Poznania; 17.25 Pogadanka z Poznania; 17.35 Muzyka z płyt; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert z Krakowa; 18.45 „Aktualne zagadnienia w samorządzie“; 19.00 Piosenki ludowe w wykonaniu chóru; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt w języku niemieckim z Krakowa; 21.40 Recital z Poznania; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka z płyt; 23.00 Wiadomości meteorologiczne;

Katowice, (395.8) G.: 6.45 Transmisja z Warszawy; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Dawność i djabeł“, pogadanka; 18.00 „Gotowanie elektrycznością“; 21.30 Odczyt „Wielość rzeczywistości w nauce“; 23.05 Skrzynka francuska.

X. Y. 12

Tragedje pstrąże.

(Gawęda rybacka).

Sędziowie przyznali, że obwiniony był w życiu konsekwentny, ale czyto z roztargnienia czy z tępoty umysłowej nie wyciągnęli wniosku, do którego chciał ich obrońca doprowadzić. Tępigłuca uznano winnym odebrano mu głowaczówkę i puszczono na jarską paszę.

Pływał więc smutny i opuszczony od przyjaciół, bo choćby był ktoś dla niego życzliwy, to bał się z nim spotkać, aby i jego nie posądzono o nieprawomyślność. Głód mu dokuczał srogi, głowacze były mu zakazane, więc próbował ugryść nieco glonów, ale wstrząsnął się z obrzydzenia; na kłusownictwo puścić się nie mógł, bo zbyt dużo oczu patrzyło na niego.

Aż tu jednego razu, deszcz spadł obfity, woda zamąciła się nieco, ot! tak, na kolor opalowy. „Dobry czas na polowanie“ westchnął Tępigłuc „możeby się dało coś złapać bez kartki, ćma taka, że ani policja nie zobaczy, ani przyjaciele“. Począł się więc nieznacznie pomykać ku miejscu, gdzie leżały głazy duże; tam, wiedział on, najłatwiej trafić na zdobycz. Począł więc krążyć koło kamieni i bacznie zerkać na wszystkie strony; rzeczywiście pokazało się kilka głowaczy, ale wnet zniknęły we mgle. Zbliżyć się do nich nie mógł, zdaleka zaś skoczyć brakło mu siły.

Wtem zobaczył tuż nad głową przepływającą rybkę zielonkawą o dużych srebrnych oczach. „Dobra nasza“ pomyślał Tępigłuc, podskoczył ku niej, ale się cofnął zaraz. „To coś podejrzanego“ mruknął, ni to głowacz, ni strzebla, coś obcego“ — ale przypomniał sobie, że teraz namnożyło się tyle gości, że tyle drobiazgu rybiego nalazło do głębiny, i że to wszystko chce pstrągów uczyć rozumu. „Aha“ to pewnie jeden z tych reformatorów! Czegóż ja się boję? Gdybym łapał muchy jak Wargacz, to musiałbym ostrożnie podchodzić i badać. czy nie ma w tem jakiej zasadzki, ale u rybek, jak żyję, nie spotkałem haczyka. Jednak moje zasady lepsze są od Wargaczowych“, pomyślał z pewnem zadowoleniem. „Tfu! splunął, a jednak na psy zeszedłem“.

Nim się zdecydował na skok, rybka gdzieś znikła.

„Szkoda!“ westchnął, „nie prędko taka sposobność się zdarzy“.

Błąkał się więc bez humoru wśród kamieni, a wtem znów tę samą rybkę zobaczył i znowu nad głową. Kręciła się jak głowacz, ale nie szukała schronienia pod kamieniami, tylko w górze się trzymała. Tępigłuc łypnął okiem na prawo i lewo: „Nie ma nikogo“ szepnął i jednym susem złapał zdobycz do pyska. A tu coś zazgrzytało w szczękach, ból go przejął szalony i myśli jak błyskawice przelatywały: „Co to jest? I tu jest zdrada? Tego jeszcze nigdy nie było!“ I wściekłość i rozpacz go przejęła; począł pędzić na głębię, począł wypluwać twardą stal — daremnie! Ucieka — to sznurek się za nim rozwija; zatrzymuje się, to szurek go ciągnie — więc walczy jak oszalały, męczy się, traci oddech, wreszcie wychyla się z wody.

Wśród bólu czuje, że jakaś siatka dźwiga go do góry. jeszcze się rzuca chwilę, wreszcie poddaje się losom i on, który nigdy nad wodę nie skoczył, pierwszy i ostatni raz zobaczył piękną okolicę i poszedł spocząć w koszyku rybaka.

Walka tak zacięcie stoczona zwróciła uwagę innych pstrągów, podeszły ku niemu, dodawały mu odwagi, Wargacz udzielał mu rady, jak się wyzwolić z haka, lecz już było zapóźno. Gdy tragedja się skończyła, odezwał się Wargacz: „Otóż macie dowód, że nie tylko moim stronnikom polującym na muchy, grozi niebezpieczeństwo. jeszcze boleśniejszy koniec może spotkać tych, co pod wodą żerują; a ileż oni tracą wyższych rozkoszy, odsuwając się ze wzgardą od świata nadwodnego! Ot i czcigodny mój przeciwnik Tępigłuc potknął się na swojej teorji; mam jednak przekonanie, że mimo wszystko mógł jeszcze długo pożyć, jeszcze mógł przybrać na wadze, gdyby nie panujące nieznośne stosu...“. Tu urwał, bo słuchacze nagle się rozprószyli i tylko z boku dał się słyszeć głos: „Co to za zgromadzenie, macie na nie pozwolenie?“ Nikt nie odpowiedział. wszystko gdzieś się rozbiegło a w mętnej wodzie trudno było znaleźć winnego. Los Tępigłuca był tematem rozmów na krótki czas, potem inne sprawy zajęły mózgi pstrąże.

XI.

Miejsce Tępigłuca zajął teraz Gubiślizek; przyłączył się on do Wywijasa ze szczerą chęcią służenia mu wiernie, tak jak poprzedniemu protektorowi. Praca nad reformą społeczeństwa pstrążego szła pełną parą; powiązano całe społeczeństwo w związki i związeczki, niejeden gorliwy należał nawet do czterdziestu stowarzyszeń! Nad podziw ruchliwą okazała się flądra. Ta gromadziła coraz nowe zwolenniczki, odbywała posiedzenia za posiedzeniem, młóciła pustą słomę z zapałem a stosy sprawozdań szły do centrali na Wiśle. Te stosy sprawozdań szczególnie drażniły Wywijasa. Postanowił więc zakasować flądrę i wpadł na pomysł, aby zacząć pracę odrodzeniową od podstaw; zwrócił więc swoją uwagę na najmniejsze pstrążki, które jeszcze nie straciły pęcherza żółtawego. Nie mogły one jeszcze pływać, więc trzymały się brzegu, gdzie woda była płytka a dno wyścielone piaskiem drobnym. Powziąwszy myśl taką, aż klasnął ogonem we wodę z radości: „Teraz flądrę w kozi róg zapędzę“. Szczęściem było dla niego, że flądra, wyznawczyni zasad postępowych przeoczyła pracę nad małemi pstrążkami; twierdziła bowiem, że tylko w wiekach średnich matki zajmowały się dziećmi. To niedopatrzenie w lot wyzyskał Wywijas i zaraz postanowił poddać maleństwa operacjom państwowotwórczym. Puścił się więc krętym ruchem ku brzegowi, gdzie bawiła kolonja niemowląt; tysiące drobnych istot igrało tam do słońca; skazane ciężarem woreczka na nieruchomość, były bezbronne zupełnie. Wywijas wparł się z impetem między nie, kilkadziesiąt niemowląt odrazu rozgniótł na miazgę, inne poprzewracały się brzuszkami do góry, mała tylko liczba tych, które wcześniej się wylęgły i już straciły woreczek, zdołała uratować się ucieczką pod kamyki. **(Ciąg dalszy nastąpi).**

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 29: Franciszka Salezego, b. d. K., Sabiniana m.
Wschód słońca 7.20, zachód 16.26.
Długość dnia 9 godzin i 6 min.
Środa 30: Marcyny p. m., Hipolita m., Felicjana m.
Wschód słońca 7. 18, zachód 16.28.
Długość dnia 9 godzin i 10 min.

———ooo———

NA GMACHU AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI w Krakowie, powiewała w dniu wczorajszym czarna chorągiew, na znak żałoby po zgonie dr. Karaffy-Korbuta, profesora higjeny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, członka korespondenta Wydziału Lekarskiego Polskiej Akademji Umiejętności.

ROZPRAWA O SPOWODOWANIE KATASTROFY POD KRZESZOWICAMI, przerwana z powodu choroby sędziego wotanta, podjęta zostanie z powrotem w dniu dzisiejszym. W związku z tem władze sądowe będą miały do rozwiązania bardzo trudne zadanie. Na jedynej wielkiej sali Sądu Okr. toczy się w tej chwili rozprawa przeciw szantażystom prasowym. Ponieważ rozprawie o spowodowanie katastrofy krzeszowickiej przysłuchiwało się bardzo wiele osób, prowadzono ją w tej właśnie sali, w której dzisiaj stanęli przed sądem szantażyści. Przeniesienie procesu szantażystów do którejkolwiek z małych sal jest trudne do pomyślenia, skoro się uwzględni, że samych oskarżonych jest 12. Prawdopodobnie więc rozprawa krzeszowicka toczyć się będzie w mniejszej sali co znowu utrudni śledzenie jej przebiegu publiczności.

SPRAWCY WŁAMANIA DO KIOSKU PRZY PLACU KOLEJOWYM POD KLUCZEM. Onegdaj donosiliśmy o włamaniu, dokonanem do kiosku p. Michaliny Drozdowskiej przy pl. kolejowym. Złodzieje wybili dziurę w murze kiosku od strony przyległego ogrodu i przez nią dostali się do sklepu. Policja aresztowała w związku z tą śmiałą kradzieżą, popełnioną w bardzo ruchliwem punkcie miasta Dawidowicza Henryka, lat 18 bez miejsca zamieszkania, Romana Gogolskiego, lat 16, bez miejsca zamieszkania, Feliksa Golarczyka, lat 26, szewca, zam. przy ul. Jabłonowskich 16. — Część skradzionych rzeczy odebrano poszkodowanej. Ogólna szkoda wyrządzona przez złodziei wynosi około 1.200 zł.

OKRADŁ I SPOWODOWAŁ POŻAR. — Wczoraj popołudniu nieznany sprawca włamał się do mieszkania em. urz. Izby Skarb. p. Macke, Wieczysta 41. Po splądrowaniu mieszkania wybuchł w niem pożar, spowodu pozostawienia przez złodzieja niedopałka papierosa zapaliło się łóżko z pościelą. Pożar ugasiła wezwana straż.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek 29. I. „Rajski ogród“.
Środa 30. I. „Ptak“
Czwartek 31. I. „To więcej niż miłość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Dwie sieroty“.
WANDA: Uwodzicielka.
APOLLO: Rodzina Rotszyldów.
SZTUKA: Miłość wśród śmiechu i łez.
UCIECHA: „Weronika“ (Franc. Gaal).
SŁONKO: Narzeczona z Wiednia. (Marta Eggert).
PROMIEŃ: „Kocha — lubi — szanuje“ z Lodą Halama, Eug. Bodą.
ADRIA: „Czarna perła“.
KINO-REWJA „BAGATELA: Rewja p. t. „Coś dla każdego“ i film: „Wrogowie małżeństwa“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 28 do 31 stycznia 1935 r. „Pocałunek przed lustrem.

———oo———

„KWIECISTA DROGA“ komedja Walentina Katajewa będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

MARIAN ANDERSON, światowej sławy śpiewaczka, rozporządzająca pięknym głosem altowym, pełnym ekspresji, którym włada w sposób wirtuozowski, wystąpi z jedynym koncertem w piątek, 1 lutego br. w Starym Teatrze. Bogaty program koncertu obejmuje obok pieśni i aryj operowych również nader oryginalne, niezwykłe w swej konstrukcji pieśni murzyńskie.

Zeznania świadków w procesie szantażystów.

LICZBA OSKARŻONYCH STOPNIAŁA DO 12. — JA TO NAPISZĘ, ALE TO BĘDZIE KOSZTOWAĆ 100 ZŁ. — KTO WZIĄŁ TE PIENIĄDZE? — AUTOR PASZKWILU. — ...GDY TYLKO GOŚCIE ZOBACZYLI W KAWIARNI ŁOBODĘ LUB LAKSBERGERA, UCIEKALI Z LOKALU... — PODLOTKI NA SALI ROZPRAW.

Wczorajsza, czwarta z rzędu, rozprawa przeciw 14 szantażystom, rozpoczęła się ze znacznem opóźnieniem. Z powodu pochmurnego dnia rozprawa musiała być prowadzona przy świetle elektrycznem, które zaraz na początku zgasło. Naprawa instalacji elektrycznej potrwała około półtorej godziny, co spowodowało przerwę. Na ławie oskarżonych zasiada obecnie **właściwie osób 12**, gdyż jak już donosiliśmy wyłączono sprawę **Silbigera.** W dalszym ciągu wyłączona została sprawa drugiego oskarżonego **Ludwika Gronusia.**

LICZBA OSKARŻONYCH STOPNIAŁA WIĘC DO OSÓB 12.

Ponieważ **szereg świadków,** mimo wezwania, **nie stawiło się,** trybunał zarządził **przymusowe doprowadzenie** ich na rozprawę, oraz postanowił nałożyć na nich **kary.**

Pierwsza zeznawała wczoraj świadek **Kostuchowa,** właścicielka drukarni, w której od r. 1928 do 1931 wychodził „Głos Publiczny“. Według obliczeń świadka, Łoboda winien jest Kostuchowej **około 3 tys. 600 zł.**

Gdy przed trybunałem stawił się świadek **Wenzel Marcin,** na sali dało się zauważyć ogólne poruszenie. Zeznaje on, że gdy raz spotkał znajomego Łobodę **i żalił mu się na złą gospodarkę na Prądniku Czerw.,** którego jest obywatelem, **Łoboda oświadczył:**

JA TO NAPISZĘ, ALE TO BĘDZIE KOSZTOWAĆ 100 ZŁ.

Wenzel wyjął 100 zł. i wręczył Łobodzie. Po kilku miesiącach Łoboda prosił świadka o **pożyczkę na rozszerzenie wydawnictwa** „Gł. Publiczny“, które chciał powiększyć **„na sposób amerykański“.** Łoboda chciał dawać czytelnikom jako premje **buty.** Wenzel, po naleganiach Łobody, **dał mu weksel na 1 tys. zł.,** Łoboda nie zakupił jednak za te pieniądze butów i nie spłacił weksla, tak, że **Wenzel musiał zapłacić za niego wraz z kosztami 1700 zł.**

Świadek z oburzeniem odpiera twierdzenie Łobody, jakoby pożyczka wekslowa w kwocie 1 tys. zł. była długiem wdzięczności, za odwiedzenie go od zamiarów samobójczych.

Św. Wenzel: Czy ja takiemu człowiekowi jak Łoboda mówiłbym o tem. Nigdy zresztą takich myśli nie miałem.

KTO WZIĄŁ TE PIENIĄDZE?

Adw. Friedman: Czy ma pan pokwitowanie na to, że pan zapłacił za ten weksel?

Świadek: Nie.

Adw. Friedman: Komu pan płacił weksel?

Św. Wenzel: Panu, panie mecenasie.

Obrońca: Pan we mnie wmawia!

Przewodniczący upomina obrońcę za użycie tych słów. Świadek podkreśla raz jeszcze: Panu, panie obrońco, wręczyłem banknot 500 zł. i 6 weksli po 200 zł. każdy. I pan p. obrońco nie pozwolił podpisywać się na nich Łobodzie, boby to zepsuło interes — tak pan powiedział.

Osk. Łoboda: Jak pan bawił się w wydawcę i podpisywał „Wolne Słowo“..

Świadek wybucha śmiechem i mówi: **Przepraszam wysoki trybunale, że się ośmiałem, ale ja nigdy niczego nie wydawałem.**

Przewodniczący do protokolanta: Proszę zanotować, że oskarżony Łoboda stawiając to pytanie był zmieszany i jąkał się.

Interesująco wypadły również zeznania świadka **Lelity,** właściciela restauracji z Woli Justowskiej. Gdy ukazał się napastliwy artykuł na restaurację Lelity w „Wolnem Słowie“, zapytał Łobodę co ma czynić: wówczas ten powiedział mu: **Jeśli pan chce zamieścić sprostowanie, to niech pan im da parę złotych odczepnego.**

AUTOR PASZKWILI.

Przewodniczący: P. Laksberger, kto pisał **ten artykuł przeciw p. Lelicie.**

Osk. rozgląda się po współtowarzyszach niedoli i po chwili mówi: p. **Edward Gronuś.**

Osk. Gronuś (którego twarz oblała się purpurą): **ja tego nie pisałem!** — Pokazało się, że szczegóły do tego artykułu wydobył **Ludwik Gronuś,** właściciel drukarni, stryj wskazanego przez Laksbergera, a kto pisał niewiadomo.

Następny świadek Kopta opowiadał **historję wymuszenia przez Łobodę sumy 300 zł. za usunięcie z „Głosu Publicznego“ szkalującego artykułu.** W całej tej sprawie dziwną rolę odegrał **osk. Kwaśny,** który ostrzegł swego znajomego Koptę, że artykuł się ukaże, oraz był przy wręczaniu Łobodzie czeku na 300 zł.

Przewodniczący: P. Łoboda, **ile wynosił koszt usunięcia artykułu z „Głosu Publ.“** i wstawienie tam innego?

Osk. Łoboda: 100 zł.

Przewodniczący: A dlaczego oskarżony wziął od p. Kopty 300 zł.?

Łoboda nie umie wytłumaczyć.

Świadek **Adolf Rose,** który miał zeznawać po p. Kopcie **nie stawił się,** gdyż wyjechał do **Palestyny. Św. Dreyfus,** pracownik gastronomiczny, opisawszy sposób szantażowania przez Laksbergera właściciela kawiarni „Savoy“ zeznał:

GDY TYLKO GOŚCIE ZOBACZYLI W KAWIARNI ŁOBODĘ LUB LAKSBERGERA UCIEKALI Z LOKALU!

Ponieważ Handi Czolak Zade jest mahometaninem więc **przysięgę składał na przyniesiony z sobą Koran.** „Wolne Słowo“ napisało przeciw niemu 6 artykułów napastliwych i dwa... pochwalne, za które zapłacił 160 zł. Autorem tych artykułów byli **E. Gronuś** i osk. Kuczyński.

Następnie udzielali wyjaśnień dalsi świadkowie. W związku z zeznaniami Handi Czolak Zade, **prok. dr. Stawarski sprecyzował oskarżenie, stwierdzając, że o szantażowanie tego świadka oskarża E. Gronusia i Kuczyńskiego.**

I jeszcze jeden ciekawy moment zaszedł na wczorajszej rozprawie. W pewnym momencie okazało się, że **na sali znajdują się osoby, które nie przekroczyły 21 roku życia.** Przewodniczący wezwał je do opuszczenia sądu, wówczas **wyszła z sali kilkunastoletnia uczenica gimnazjalna i kilku ciekawych młodzieńców, rekrutujących się również ze sfer uczniowskich.**

———o-o———

Uzupełniające wybory do Izby rolniczej w Krakowie.

Sensację wywołało zjawienie się na sali rozpraw świadka **Handi Czolak Zade,** Turka, współwłaściciela kawiarni tureckiej.

W Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim ukazało się zarządzenie wojewody krakowskiego **o uzupełniających wyborach do Krakowskiej Izby Rolniczej z okręgu VIII, obejmującego powiat krakowski i powiat Kraków.** Konieczność przeprowadzenia tych wyborów wyłoniła się skutkiem rezygnacji prof. Uniw. Jag. Roupperta ze stanowiska radcy, wobec czego musi być powołany jego następca. Wybory przeprowadzi starosta powiatowy w Krakowie. Dziś, to jest 29 bm. spis wyborców będzie wyłożony do przeglądu publicznego w biurze zarządu m. Krakowa i Wydziału powiatowego w Krakowie a do 25 marca b. r. ma zebrać się zgromadzenie wyborcze, które dokona wyboru radcy.

Nowe władze Związku Legjonistów w Krakowie.

W ub. niedzielę, 27 bm. odbyło się w Krakowie **zwyczajne walne zebranie Związku Legjonistów Polskich,** Oddział Kraków, z **udziałem przeszło 700 członków.** Zebraniu przewodniczył **pos. Starzak,** wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Leg. Pol. w Warszawie. W obradach uczestniczyli m. in.: wojewoda **dr. Kwaśniewski** i prezydent **dr. Kaplicki.** Tematem **obrad** były sprawy społeczne i ogólnozwiązkowe. — Ustępującemu Zarządowi z prezesem **dr. Chanem** na czele **udzielono absolutorjum, poczem** przystąpiono do wyborów **nowych władz** Związku. W wyniku głosowania prezesem **na** najbliższy okres 2-letni wybrany został **dr. St. Korczyński,** naczelnik wydziału personalnego w Krak. Okręg. Kuratorjum Szk. Do **zarządu** weszli miedzy innymi: por. Cz. Nabel, inż. Mieczysław Rakisz, dr. Jan Sondel, dr. **Marjan** Szromba, Leon Holzer, dr. Zdz. **Kwieciński.**

Żyłę wodną wykrył różdżkarz pod Muzeum Przem. w Krakowie.

Onegdaj w wypełnionej po brzegi sali **Muzeum** Przemysłowego w Krakowie, **wygłosił ks. prof. Huebner ze Śląska niezwykle interesujący odczyt o różdżkarstwie.** Na treść odczytu składały się interesujące dane z tej dziedziny, z którémi Czytelnicy nasi mieli możność zapoznać się z **artykułów ks. Huebnera, drukowanych w „Głosie Narodu“.**

Sensacją odczytu była **demonstracja działania różdżki,** z którą **zapoznał przybyłych na** odczyt **jeden z różdżkarzy śląskich. W pewnym** miejscu sali odczytowej Muzeum **Przem. różdżka trzymana przez różdżkarza wygięła się gwałtownie, sygnalizując obecność w tem miejscu żyły wodnej.**

Po demonstracjach różdżkarza **prelegem zaproponował poszczególnym osobom z pośród zgromadzonej publiczności wypróbowanie zdolności różdżkarskich.** Różdżka przechodziła z rąk do rąk, nie objawiając ochoty do „wyginania się“. W rękach kilku osób **„ożyła“ jednak.** Między innemi **odkryto zdolności różdżkarskie u pewnej pani, właścicielki willi pod Krakowem.**

Pociąg popularny do Rabki

Dyrekcja Kolei w Krakowie **organizuje w** dniach 2—3 lutego br. wycieczkę **pociągiem** popularnym z **Krakowa do Rabki-Zdroju.** Odjazd z Krakowa w sobotę 2 lutego o godz. **6.10,** przyjazd do Rabki-Zdroju o godz. **9.53. Odjazd** z Rabki-Zdroju w niedzielę 3 lutego br. **godz.** 19.50, przyjazd do Krakowa gorz. 23.15.

Cena karty uczestnictwa obejmująca **przejazd** tam i z powrotem zł. 5.50. **W Rabce-**Zdroju odbywać się będą w tym czasie **narciarskie** zawody akademickie w konkurencji **międzynarodowej.**

Bandycki występ na linji C — D.

W niedzielę późnym wieczorem **Antoni Guzik** lat 26 murarz. zam. w **Rakowicach** Nr. 26 dokonał ciężkiego **uszkodzenia ciała** na osobie **Marjana Gałasia, zam. przy ul. Augustjańskiej 16, przez dwukrotne zranienie nożem w plecy i ramię.** Guzik **dokonał** zbrodniczego czynu w **najruchliwszym** punkcie miasta, na linji **C—D.**

———ooooooo———

Z kin krakowskich.

WANDA: „Uwodzicielka“. Treść tego obyczajowego filmu niczem **nie usprawiedliwia** szablonowego tytułu. **Bohaterką filmu** jest młoda piękna biuralistka, **która kierując** się szlachetnością, zostaje **żoną starszawego** już miljonera, **rozwiedzionego z** pierwszą małżonką. Sęk **jednak w tem, że** ta ofiara dziewczyny **okupiona zostaje wyrzeczeniem** się szczęścia, jakie **mogłaby** znaleźć u boku młodego **plantatora z Argentyny.** Ponieważ zaś ów **młodzian nie zniechęcił** się tym faktem, przeto **tak wszystko** obmyślano w scenarjuszu, że **po roku** stary mąż naszej bohaterki **daje jej rozwód** i dzięki temu Numa **wychodzi za swego** Pompiljusza. Oczywiście **tego rodzaju eksperymenty** małżeńskie możliwe **są tylko** w Ameryce, gdzie tak łatwo **o rozwód. My** Europejczycy patrzymy na to z **uśmiechem** politowania, dziwiąc się ptasiej **mentalności** cenzorów amerykańskich, **zezwalających** na filmową propagandę **rozwodów.** — Główne role odtworzyli z **werwą i temperamentem:** Joan Crawford i **Clark Gable.**

Życie gospodarcze

Wnioski z kampanji pomarańczowej.

Głośna kampanja pomarańczowa zakończyła się narazie wyznaczeniem przez władze nowego cennika, zróżniczkowanego i w rezultacie znacznie wyższego od poprzedniej ceny maksymalnej (1.30 zł. za kg.). Jak się okazuje handlarze owocowi w dużej mierze postawili na swojem. Ale nie o to w tej chwili idzie. Warto zwrócić uwagę na inne zjawisko z historją pomarańczową związane a mianowicie na **ogromny wzrost konsumcji tego artykułu.** Ludzie, którzy normalnie nawet nie myśleliby o zakupnie tego zresztą pożytecznego i zdrowego owocu, kupują go obecnie całymi kilogramami. Przed składami owoców tworzyły się ogonki kupujących, zjawisko niespotykane w okresie obecnego kryzysu... — Działa tu oczywiście niska cena pomarańcz która stała się najlepszą zachętą do kupna. Podobne zjawisko obserwowaliśmy z cementem po rozwiązaniu kartelu i radykalnem obniżeniu ceny. Sprzedaż cementu wzrosła w niezwykłym stopniu, ożywił się ruch budowlany, robotnicy cementowni mieli pracę i zarobek.

Wskazuje to wymownie na konieczność obniżenia cen artykułów przemysłowych zwłaszcza skartelizowanych, których zbyt i produkcja wzrosłaby niewątpliwie w dużym stopniu, gdyby ceny ich były dostosowane do zmniejszonych możliwości finansowych społeczeństwa. Wówczas i stan zatrudnienia fabryk przedstawiałby się o wiele korzystniej, przez co wzrosłyby szeregi konsumentów i podniósłby się poziom życiowy ludności. Wysuwane zwykle w tych wypadkach zagadnienie rentowności przemysłu przy zniżce cen, która musiałaby oczywiście być znaczną, aby ją konsumenci odczuli — dałoby się rozwiązać przy zniżeniu wynagrodzeń zarządów karteli, skasowaniu „postojowego“ dla nieczynnych fabryk i innych oszczędnościach administracyjnych.

Zapewne, że konsumcja ogólna nie wzrosłaby dokładnie w tym stopniu, co zbyt pomarańcz, nie mniej jednak tak emocjonująca dla szerokich sfer w ostatnich czasach sprawa pomarańcz jest wskazówką, jak wiele można uzyskać dla złagodzenia kryzysu w życiu gospodarczem przez rozumną a energiczną akcję obniżenia cen.

Pośrednicy na targowiskach.

W cyklu zaprojektowanych ostatnio rozporządzeń wykonawczych do dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie obrotu zwierzętami i mięsem jedno z rozporządzeń dotyczy **instytucji pośredników na targowiskach.**

Pośrednicy mają być ustanawiani przez Izbę Przemysłowo-Handlową w zależności od jej uznania. Również korzystanie z ich pośrednictwa nie jest obowiązkowe, bo mają oni pośredniczyć tylko na zlecenie stron. Ustanawiani mogą być pośrednicy **tylko na targowiskach w handlu bydłem, trzodą, końmi i owocami oraz mięsem z tych zwierząt,** tudzież w handlu drobiem. Izba nie będzie mogła ustanawiać pośredników na targowiskach, na których czynne są giełdy mięsne.

Pośrednicy mają być — według projektowanego rozporządzenia — obowiązani do: **potwierdzania na żądanie stron zawartych za ich pośrednictwem umów sprzedaży,** wykonywania zleconych czynności pomocniczych (odbieranie towaru i opieka na nim, uiszczanie opłat, załatwianie formalności weterynaryjnych i targowych itp.), informowanie nabywcy o znanych mu właściwościach towaru, prowadzenia dziennika tranzakcyj, udzielania na żądanie komisyj notowań cen, lub organów nadzorczych, informacyj co do cen oraz opinii przy kwalifikowaniu towaru według obowiązującej nomenklatury.

KONSULAT JAPOŃSKI W GDYNI.

Z ramienia przemysłu i handlu japońskiego bawił w Gdyni dyrektor jednej z największych firm eksportowych Japonji „Okura“ p. **Suzuki, który badał możliwości rozwoju stosunków handlowych Japonji z Polską.** Pobyt p. Suzuki w Gdyni nabiera tem większej aktualności, że w **najbliższym czasie Japonja ma utworzyć konsulat w Gdyni.**

—o o—

Monopol cukru i kawy w Rumunji.

„Prager Presse“ donosi z Bukaresztu, że rząd zamierza wprowadzić monopol państwowy na cukier i kawę, ażeby w ten sposób zwiększyć dochody skarbu państwa.

—ooo—

„Frontem do wsi!“

Określenie to, zaczerpnięte, jak wiele innych, modnych dzisiaj — ze słownika wojskowego, ma oznaczać zainteresowanie się problemami wsi, poznanie jej oblicza, jej potrzeb życiowych. Takie zainteresowanie w stosunku do włościan w ostatnich czasach można zauważyć w sferach rządowych. Czy jest ono wynikiem sympatji, czy też interesu państwowego? W nagły sentyment dla wsi trudno uwierzyć, jeśli się patrzy na całą działalność dzisiejszych sfer decydujących — uwierzyć jednak się musi, że interes narodowy wymaga, by nareszcie ten obywatel, tworzący 70 proc. ludności w państwie, ten główny konsument i odbiorca przemysłu, był wzięty w rachunek zysków i strat.

Po erze dewaluacji i stworzeniu waluty stałej wypróżniły się skrzynie i wszelkie schowki bezwartościowych papierków, które jednak przez pewien czas były wielce pomocne gospodarstwu wiejskiemu, a które **stworzyły legendy o dobrobycie chłopa w Polsce,** nastał dla wsi czas **krytyczny.** Zorganizowany i skartelizowany przemysł nie chciał nic poświęcić na rzecz producenta i śrubował ceny przemysłowe. Także i mopolowe państwowe brały i do dzisiaj biorą produkcję chłopską za bezcen wzamian za swe wyroby (np. spirytus, zapałki). Horendalny spadek cen, zanik emigracji, która zawsze doprowadzała do wsi pewną ilość gotówki — pogrążyły wieś w nędzę. Ale też i przemysł znalazł się ze swemi wysokiemi cenami w ciasnej ulicy. Zabrakło odbiorców. Bo czyż może nimi być dzisiejsza wieś, gdzie często jedna para butów służy całej rodzinie starszej, a młodzież chodzi bez obuwia, gdzie zamiast lampy, światła i zapałek, tli się ogarek jak w średniowieczu, na kominach i chowa się w popiele węgielki żarzące, gdzie się przenosi ogień z domu do domu!...

Tak dziś wygląda polska wieś. Wyprzedana, wyegzekwowana. Zwróćmy się do niej frontem a zobaczymy prawie co drugi dom gruźlicę z przeziębienia i niedożywienia, zaobserwujemy niebywały wzrost przestępczości i demoralizacji. Lecz poco przesuwać te bolesne obrazy. Zna je rząd centralny i może już ostatni czas zwrócić się twarzą do tych, którzy **„żywią i bronią“.**

Ceny produktów rolnych muszą wrócić do odpowiedniego poziomu, by podnieść zdolność nabywczą miljonowych rzesz włościan, podnieść ich stopę życiową, choćby na poziom przedwojenny.

I tu natrafiamy na drugi problem — zbiedzone miasta, tysiączne rzesze urzędnicze z głodowemi uposażeniami, dziesiątki tysięcy bezrobotnych! **Czy one mają podnieść zamożność wsi?!**

W interesie państwa jest stanąć nie frontem do wsi, lecz wogóle **frontem do nędzy!**

Ludność miast widzi nędzę wsi, podrożenie artykułów spożywczych jej nie przerazi, ale władze autonomiczne i rządowe muszą z tą ludnością współdziałać, zreformować miejskie daniny, wyśrubowane ceny za gaz, elektrykę, tramwaj, opłaty od każdego drobiazgu — obniżyć podatek od lokali i 100-procentowy dodatek miejski od nieruchomości. **Zaciśnięcie pasa musi objąć wszystkich!**

I to będzie racjonalne zwrócenie się frontem do nędzy — do szarego człowieka. **Trzeba u góry skończyć z deklamacją na ten temat i okazać, że się ma silną rękę nie tylko do brania, ale i do okazywania pomocy tam, gdzie ona jest konieczną.**

Pecz.

W sprawie świadectw lekarskich.

Niestety publiczność przyzwyczaiła się do tego, że żąda od lekarzy nieraz świadectw w celu uniknięcia pewnych nieprzyjemności, usprawiedliwienia się przed swoimi władzami lub nawet osiągnięcia materjalnych, czy moralnych korzyści. Ten sam człowiek żąda od lekarza raz świadectwa, że jest chory i pracować nie może a nieraz potem na odwrót świadectwa, że jest zdrów i nadaje się do jakiegoś zawodu. Do tych niemiłych stosunków przyczyniają się niechcący same władze, żądając od swych podwładnych świadectw lekarskich nawet dla błahych powodów jak starania się o zapomogę, zaliczkę, urlopy itp. przyczem nieraz sam klient zaznacza, że powiedziano mu, że chodzi tu tylko o samą formalność. Publiczność sądzi, że świadectwo lekarskie jest więc tylko formalnością i potem dziwi się gdy sumienny lekarz takiego świadectwa bez istotnych lekarskich podstaw wystawić nie chce. Ba, nawet w razie odmowy naraża się lekarz na zarzut nieuczynności, brutalności, braku serca itp. Nie raz nawet pacjent nie raczy przybyć do lekarza osobiście, by tenże go zbadał, lecz posyła kogoś z rodziny, ewentualnie pisze do lekarza wprost podając swą chorobę i pragnie, by lekarz mu świadectwo wystawił. Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy **związki lekarskie wystąpiły stanowczo przeciw takiemu pojmowaniu sprawy,** która wprost ubliża godności stanu lekarskiego, i dlatego żaden poważny lekarz nie wystawi obecnie świadectwa, któreby nie polegało na prawdziwym stanie rzeczy, a tem bardziej nie wystawi tegoż nie widząc pacjenta, lub też nie wiedząc do jakiego celu pacjent świadectwa potrzebuje. Dodać tu jeszcze musimy, że nieraz zgłaszają się pacjenci do lekarza prywatnego z prośbą o wystawienie świadectwa, którego później używają przeciwko opinji jakiegoś lekarza urzędowego względnie jakiejś instytucji. Powinien więc o tem pamiętać każdy i nie żądać od lekarzy rzeczy, stających w kolizji z etyką lekarską, względnie narażać się na przykrą odmowę.

Dr. A. Klęsk

Małżeństwa w Polsce.

Według ostatnich obliczeń statystycznych, **w trzecim kwartale 1934 r. zawarto w Polsce 56.753 małżeństw,** z tego w woj. centralnych 24.672, we wschodnich 8.746, w zachodnich — 8.459, oraz wpołudniowych 14.876 małżeństw.

W porównaniu z kwartałem poprzednim **liczba małżeństw zmniejszyła się o 6.114,** w porównaniu zaś z tym samym okresem roku poprzedniego zwiększyła się o 2.635 małżeństw.

—oOo—

Eksport raków z Polski.

Interesujące szczegóły o rozwoju organizacji **gospodarki i handlu rakami** w Polsce, podaje Izba przemysłowo-handlowa w Wilnie. Okazuje się, że Polska obok Rosji i Litwy, w których rakostan w ostatnich latach został niemal zupełnie wyniszczony, zajmuje jedno z pierwszych **miejsc w eksporcie raków na rynki europejskie,** przyczem eksport raków z ziem północno-wschodnich (województwa: wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie), wynosi około **70 proc. eksportu gólnopolskiego.** Za okres 5-letni od 1929 roku do 1933 r. włącznie wywieziono np., z wymienionych 4-ch województw około **25.5 milj. sztuk raków na sumę 8.8 miljona zł.** Wahania cen osiąganych za raki są znaczne, zależnie od wielkości pojedynczych sztuk. Za raki małe (od 9—10 cm.) płacono w pewnym czasie za kopę 5.5 zł., za większe ponad (14 cm.). — 100 zł. Najbardziej się opłaca eksport raków w sierpniu, na wiosnę, jesienią i zimą. Eksportu raków dokonywują przygodni eksporterzy. Obecnie daje się zauważyć stałe kurczenie się tego eksportu, na co wpływa szereg najrozmaitszych przyczyn, podczas, gdy popyt zagranicy na raki wciąż wzrasta. Należy przeto dążyć do zachowania niemal monopolistycznego stanowiska Polski w eksporcie raków na rynki zachodnio-europejskie.

—oOo—

„Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935“.

Pożyteczne wydawnictwo P. A. Telegr.

Polska Agencja Telegraficzna wydała „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935“. Na 1000 stronach druku zgromadzone zostały informacje potrzebne w codziennej pracy zarówno urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu, jak i finansiście, przemysłowcowi, kupcowi, dyplomacie, publicyście, adwokatowi czy nauczycielowi.

Wyczerpująco opracowane zostały działy: **podatkowy, ubezpieczeniowy, informacyj o sieci i zakresie działania urzędów państwowych i instytucyj publicznych; sport i wychowanie fizyczne** także znalazły wszechstronne oświetlenie. Ponadto wyszczególnia rocznik **wszystkie osoby, zajmujące stanowiska kierownicze w instytucjach rządowych, samorządowych i społecznych, przemyśle i handlu.** Wogóle „Rocznik PAT 1935“ jest prawdziwym przewodnikiem we wszystkich dziedzinach życia **politycznego, gospodarczego i społecznego Polski współczesnej** i powinien znaleźć się w każdem biurze, w każdej szkole i w każdej porządnie prowadzonej bibljotece.

Staranna szata zewnętrzna obok stosunkowo **przystępnej ceny,** podnoszą jeszcze **bardziej** wartość tego pożytecznego wydawnictwa.

KURSY GIEŁDOWE WALUT I OBLIGACYJ.

Warszawa, 28. 1. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.60, Holandja 358.40, Londyn 26.10, Nowy Jork 5.40, Paryż 34.93. Praga 22.12. Szwajcarja 171.45, Sztokholm 134.65, Włochy 45.28, Berlin 212.55. Obroty średnie, tendencja niejednolita. bardzo mocna dla dewiz na Nowy Jork. Dolary poza giełdą 5.37, rubel złoty 4.56, dolar złoty 8.90. marka niemiecka 201, funt szterlingów 26.12.

Papiery procentowe: Budowlana 47.15, stabilizacyjna 71.50, premjowa dolarowa 53.25, konwersyjna 67, dolarowa 76, kolejowa konwersyjna 61.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96.25, Norblin 35.50, tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych mocniejsza. obroty akcjami małe. Dillonowska 90, śląska 70.25.

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że ustawa o podatku dochodowym **nie dopuszcza z chwilą śmierci płatnika przerwy w opodatkowaniu pozostałego po zmarłym czynnego źródła dochod.** W razie śmierci płatnika przed wykonaniem wymiaru podatkowego na dany rok podatkowy **wymiar musi być uskuteczniony na imię spadkobiercy łącznie z jego osobistemi dochodami.** Jeżeli spadkobierców jest kilku, ustalony dochód ze źródeł masy spadkowej powinien być podzielony na poszczególnych spadkobierców. Wymiar podatku uważa się za uskuteczniony **z chwilą doręczenia płatnikowi nakazu płatniczego.** Jeżeli przy doręczaniu nakazu płatniczego zostanie ustalone, że płatnik umarł, dokonany wymiar podatkowy ma być uchylony i uskuteczniony nowy. na imię spadkobierców.

NOWY WICEBURMISTRZ JASŁA.

Wiceburmistrzem m. Jasła — w związku z rezygnacją dra Jurasza, dyrektora Miejskiej Kasy Oszczędności — wybrano p. **Alojzego Bojdeckiego.**

WYBORY GMINNE W NOWOSĄDECKIEM.

Na terenie powiatu nowosądeckiego zarządzone zostały **wybory do rad gminnych w okresie od 4 do 10 lutego.**

Onegdaj odbyło się w Nowym Sączu uroczyste zaprzysiężenie sołtysów z powiatu nowosądeckiego. Przysięgę od 170 sołtysów odebrał starosta pow. dr. Łach.

JALU KUREK LAUREATEM NAGRODY P. A. L. DLA MŁODYCH.

Warszawa. (PAT). Polska Akademja Literatury na posiedzeniu w dn. 28 bm. uchwaliła przyznać nagrodę P. A. L. dla młodych Jalu Kurkowi na podstawie fragmentu jego powieści pt. „Grypa szaleje w Naprawie“, ogłoszonego w r. 1933 w jednym z czasopism literackich.

Poza laureatem zgłoszone były kandydatury Wojciecha Bąka, Światopełk Karpińskiego, Romana Kołonieckiego. Adolfa Rudnickiego, Elżbiety Szemplińskiej. Zbigniewa Uniłowskiego i Wandy Wasilewskiej. Nagroda wynosi 3000 złotych.

ZGON DYREKTORA SZKOŁY W MARCYPORĘBIE.

W ubiegły poniedziałek, 28 bm. zmarł w Marcyporębie śp. Fr. Bronowski, dyrektor miejscowej szkoły. Pogrzeb odbędzie się we środę 30 b. m.

Nowy prezes Tow. Ośrodka Robotniczego na Modrzejówce.

W niedzielę odbyła się w kolonji robotniczej na Modrzejówce w Krakowie w lokalu **Katol. Stow. Tanich Domów Robotniczych,** uroczystość opłatkowa, która zgromadziła przeszło 200 osób. Zebranie było tem uroczystsze, że wziął w niem udział **nowy prezes Stowarzyszenia dr. Szwarcenberg-Czerny,** były prezes Sądu Okr. Uroczystość rozpoczęło przemówienie **ks. prał. Molickiego,** który wskazał na doniosłość katolickiej uroczystości opłatkowej i przedstawił nowego prezesa Stowarzyszenia, podkreśliwszy przy tej okazji zasługi prezesów poprzednich: **Potockiego,** b. namiestnika Galicji, dr. **Jordana** i ostatnio dr. **Tomkowicza.** Prezes Szwarcenberg-Czerny w odpowiedzi na przemówienie ks. prał. Molickiego zaznaczył, że będzie starał się iść śladami poprzedników i przyczynić się do rozwoju kolonji. Dzieci z kolonji robotniczej odśpiewały kolędy i wykonały różne utwory na cześć nowego prezesa Stowarzyszenia. W opłatku wziął m. in. udział **ks. Długosz,** redaktor „Dzwonu Niedzielnego“. Poza wspomnianymi przemawiali w czasie uroczystości: notarjusz **Wisłocki,** kier. **Giesing,** p. **Maciasz,** radny dr. **Kuśnierz.** Przemówienie dra Kuśnierza zyskało żywy aplauz tem więcej, że dzięki jego zabiegom kolonja otrzymała chodniki i oświetlenie elektryczne.

Na wschodzie wyrasta nowy konflikt sowiecko-japoński.

Paryż. (PAT). Korespondent londyński „Echo de Paris“ zwraca uwagę na **utarczki, jakie miały miejsce nad brzegami jeziora Boinor na granicy mongolsko-mandżurskiej.** Granica między Mandżurją a sowiecką Mongolją przechodzi przez to jezioro w kierunku ze wschodu na zachód.

Obecnie Mandżurja zgłosiła swe pretensje terytorjalne w tych okolicach. Konflikt, który teraz pozornie ma miejsce między Mandżurją a Mongolją, **w rzeczywistości stawia przeciwko sobie Japonję i Związek Sowiecki,** gdyż Sowiety już przez usta Cziczerina podtrzymywały swe prawa do Mongolji. W kołach londyńskich wyrażają obawy, **aby rodzący się obecnie nad brzegami jeziora Boinor konflikt nie odegrał roli pewnego rodzaju Serajewa na Dalekim Wschodzie.**

SOWIETY ZAPRZECZAJĄ.

Moskwa (PAT). Agencja TASS. **zaprzecza wiadomościom.** jakie ukazały się w ostatnich dniach w prasie zagranicznej o zajściu pomiędzy sowieckiemi oddziałami a japońsko-mandżurskiemi **w okolicach jeziora Boinor,** położonego na granicy pomiędzy narodową republiką mongolską a państwem Mandżuko w odległości 200 km. od granicy sowieckiej. Agencja TASS. zaprzecza również wiadomomości, że **wojska mongolskie znajdowały się pod dowództwem sowieckiem i że samoloty sowieckie latały nad terytorjum Mandżuko** i ostrzeliwały wioski mandżurskie w pobliżu Chajlaru. TASS. wyraża opinję, że wiadomości tego rodzaju szerzone są celowo przez koła, marzące o powikłaniach militarnych na Dalekim Wschodzie.

PO ANEKSJI DŻEHOLU.

Tokio (PAT). W prasie mandżurskiej ukazał się **komunikat głównej kwatery armji kwantuńskiej,** który zawiadamia **o wycofaniu chińskich wojsk gen. Sunga, gubernatora Czaharu z prowincji Dżehol.** Komunikat zaznacza, iż **ewakuacja** wojsk chińskich świadczy **o wycofaniu wszelkich obcych wpływów, które krzyżowały zarządzenia administracji mandżurskiej w Dżeholu.**

Jednocześnie z oficjalnych źródeł chińskich w Pekinie donoszą, iż w sobotę odbyło **się spotkanie pomiędzy** pułkownikiem Takahaszi, attache wojskowym japońskiego poselstwa, a przedstawicielem gen. Sunga. Na konferencji tej postanowiono, iż **nastąpi spotkanie przedstawicieli chińskiej i japońskiej armji** w celu omówienia zarządzeń, które zapobiegną powtórzeniu się niepożądanych incydentów w przyszłości.

Dzień żałoby w Chinach

w rocznicę bombardowania Szanghaju.

Szanghaj (PAT). Z okazji 3-ej rocznicy ostrzeliwania dzielnicy Szanghaju — Czapei przez Japończyków **w całych Chinach na znak żałoby spuszczono flagi do połowy masztu.** Poza [illegible] odbył się cały szereg zebrań żałobnych [illegible]ji Kuomintangu, w których wzięły liczny udział **organizacje, młodzież szkolna i przedstawiciele rządu.** W prasie pojawiły się długie artykuły wstępne wzywające naród do w **zmożenia w sobie poczucia jedności narodowej.**

—oOo—

Pancerniki i... wodnista zupa ryżowa.

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio, iż odpowiadając w parlamencie na zapytanie.jakie zarządzenia wyda Japonja na wypadek podjęcia międzynarodowego wyścigu zbrojeń na morzu, minister marynarki Usumi oświadczył, iż **Japonja odpowie na to wytężonemi zbrojeniami, chociażby naród japoński miał się żywić wyłącznie rozwodnioną zupą ryżową.**

—oo—

„Prawda materjalna“ przy wymiarach podatkowych.

INSTRUKCJE MINISTERSTWA SKARBU W ZWIĄZKU Z NOWĄ ORD. PODATKOWĄ.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). Rok bieżący będzie **pierwszym rokiem podatkowym, w którym wymiar podatków będzie dokonany na podstawie nowych przepisów** zawartych w ordynacji podatkowej, w rozporządzeniach wykonawczych i instrukcji podatkowej. Ponieważ przepisy te **zmieniają radykalnie dotychczasowy system wymiarowy,** minister skarbu zwrócił się do podwładnych mu urzędników ze specjalnym okólnikiem.

Ordynacja wyborcza wedle tego okólnika **nie oznacza formalnej kodyfikacji przepisów** o postanowieniu wymiarowem, natomiast wprowadza zasadę, że **wszelki wymiar podatkowy musi być oparty**

na konkretnym materjale odtwarzającym prawdę materjalną,

zebranym i opracowanym w toku postępowania wymiarowego. Obowiązek oparcia wymiaru na materjale faktycznym — mówi okólnik — należy rozumieć w ten sposób, że **każdy wymiar pódatkowy powinien być zgodny z rzeczywistemi obrotami i dochodami płatnika i opierać się na takich danych informacyjnych, których istnienie uzasadniałoby uznanie wymiaru w wysokości przez władze wymiarowe przyjętego.**

W celu zebrania tego materjału każdy urzędnik wymiarowy albo współdziałający przy wymiarze powinien starać się o

osobiste zdobycie największej ilości informacyj,

służących do wymiaru, w szczególności zaś **poznać stosunki majątkowe i czynności gospodarcze płatników, wniknąć w ich stosunki majątkowe,** ostrożnie operować zebranym materjałem i dokładać wszelkich starań, aby jak najściślej odtworzyć **prawdę materjalną,** stanowiącą o wysokości podatku dla każdego płatnika.

Władze skarbowe otrzymały polecenie, ażeby polityka wykonawcza władz w stosunku do ksiąg, szczególnie do ksiąg, prowadzonych przez drobnych płatników, **sprzyjała tendencji ich**

rozpowszechnienia.

Nieprzyjmowanie ksiąg za podstawę wymiaru winno mieć uzasadnienie w ich **wadliwości materjalnej i nierzetelności ksiąg.** W stosunku do tych urzędników, którzy polityce tej się nie poddadzą będą wyciągnięte konsekwencje dyscyplinarne, aż do zwolnienia ze służby włącznie.

Gnębienie prasy katolickiej w Niemczech

za walkę z nowoczesnem pogaństwem.

Berlin. (PAT). Urząd tajnej policji państwowej w Karlsruhe donosi **o zawieszeniu na okres 3 miesięcy pisma katolickiego „St. Condratsblatt“,** wychodzącego w miejscowości badeńskiej Ettlingen. Pismo to w dniu 20 bm. ogłosiło list z klasztoru brazylijskiego, zawierający następujące zdania: „Są tu reprezentanci wszystakich narodów, czarni i biali, żółci i czerwoni, ale wszyscy żyją w zgodzie ze sobą. W **przyszłości Brazylja w każdym razie wysyłać będzie do Niemiec kolorowych misjonarzy, którzy nawracać będą waszych nowoczesnych pogan“.**

Rząd węgierski zachorował na grypę.

Bukareszt. (PAT). W całym kraju szerzy się epidemja grypy. W wielu miejscowościach wydano rozporządzenie zamknięcia szkół. Do końca bież. tygodnia **nie będzie posiedzenia rady ministrów, gdyż 6-ciu ministrów z premjerem na czele choruje na grypę.** Na szczęście przebieg choroby **nie** ma niebezpiecznego charakteru.

Osadnictwo bezrobotnych rzemieślników.

Warszawa, 28. I. (Telef). Fundusz Pracy podjął **próbę osadnictwa bezrobotnych rzemieślników.** Próba kolonizacji rzemieślniczej zorganizowana będzie pod **Lidą. Będą tam osiedlani stolarze, cieśle, blacharze. Osadnictwo połączone będzie z uprawą roli w ten sposób, że osadnikom przydzielane będą odpowiednie grunta.**

Podwyżka opłat pocztowych od przesyłek zagranicznych.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). W obrocie pocztowym **podniesiono opłaty za listy ekspresowe zagraniczne z 1. zł. na 1.10.** Zmienione są **także** opłaty za **zagraniczne przekazy pieniężne przy** kwotach, nieprzekraczających 100 zł. Dotychczasowa opłata 80 gr. podwyższona **została do** 85 groszy.

MOJŻESZ CAEN SKARŻY O ODSZKODOWANIE.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). Do Sądu **Apel.** wpłynęła skarga b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich Mojżesza Caena, domagającego się odszkodowania w wysokości **18.000 zł. od** obecnego zarządu Żyrardowa za zwolnienie z posady.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA KURACJUSZY.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). Uzdrowiska polskie podjęły zabiegi w Ministerstwie Komunikacji, **by przyznano na rok bieżący zniżki kolejowe dla kuracjuszów.** Są widoki, że władze **przychylą się do tego żądania** i wprowadzą zniżki dla powracających z uzdrowisk.

Znalazł się zgubiony ładunek złota...

Londyn (PAT). „Evening Standard“ donosi, że ładunek złota wartości 6.000 funtów szterlingów, zgubiony w czasie przelotu z Paryża do Londynu przez samolot angielski **odnaleziony został w pobliżu New Romney w harbstwie Kent.** Jak wiadomo, po stwierdzeniu zniknięcia ładunku **przypuszczano, że wpadł on do morza.**

Zuchwałe występy komunistów bułgarskich.

Sofja (PAT). W sobotę wieczorem kilku uzbrojonych komunistów przedostało się do jednej z fabryk w okolicach Sofji. Związali oni stróża, poprzecinali przewodniki telefoniczne i wygłosili kilka podburzających przemówień do robotników, poczem zbiegli przed przybyciem policji.

Przed kilku dniami około 20 komunistów **zatrzymało podmiejski pociąg z robotnikami** po wygłoszeniu przemówień do robotników pozwolili odjechać pociągowi bez przeszkód.

KARY WIEZIENIA ZA SPOWODOWANIE KATASTROFY.

Moskwa (PAT). W następstwie katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w **dniu 7-go** b. m. na linji kolejowej **Moskwa—Leningrad,** w czasie której to katastrofy 23 osoby **zostały** zabite a 7 odniosło ciężkie rany, **maszynista pociągu i zawiadowca stacji Torbino skazani zostali na 10-letnie więzienie.** 5-ciu innych funkcjonarjuszy kolejowych skazano na **więzienie od 3 do 7 lat.**

Odwilż.

Warszawa, 28. 1. (Telef.). Panująca **od** kilku dni odwilż spowodowała częściowe **tajanie lodów na rzekach polskich.** Na Wiśle pod Zawichostem i Warszawą grubość powłoki lodowej **zmniejszyła się o 1 cm.** Pod Zawichostem powłoka lodowa wynosi **34 cm.,** pod Warszawą 19 (pod Krakowem 14). **Na** Narwi pod Pułtuskiem **grubość lodu zmniejszyła** się o 5 cm.

Kraków, 28. I. Grugość lodu na Dunajcu pod Nowym Sączem **zmniejszyła się do 16 cm.,** na Sanie pod Przemyślem pozostała niezmieniona i wynosi 30 cm.

BURZA ŚNIEŻNA W MAROKKU.

Paryż (PAT). Z prowincji nadchodzą wiadomości **o licznych burzach śnieżnych.** Miejscowość Ibane w Marokku jest **cala pokryta tak grubą warstwą śniegu, że wszelka komunikacja kołowa jest utrudniona** i zaopatrywanie ludności w żywność odbywa się **zapomocą** samolotów.

WZBURZONE FALE MORZA OCHOCKIEGO zagrażają okrętom.

Moskwa (PAT). Na morzu Ochockiem **od** kilku dni **sroży się niezwykle silna burza.** Żegluga na morzu została przerwana. **Wiele** okrętów, które nie zdążyły zawinąć do **portów, znajduje się w niebezpieczeństwie. Trzy** parowce wyruszyły na pomoc.

POWÓDŹ W TURCJI.

Stambuł (PAT). Na skutek **gwałtownych** powodzi tory kolejowe w pobliżu **Adrjanopola** uległy zniszczeniu. Komunikacja **kolejowa** Turcji z zachodem jest **przerwana.**

M. G. EBERHART. 35

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

—oo—

— Robimy wszelkie wysiłki. żeby go znaleźć proszę pani — zapewnił mnie niespokojnie. — Zgadzam się z panią. I ja nie miałem takiego wypadku. Ale — wzruszył ramionami — sama pani widzi. że jestem bezsilny. Więcej nie możemy zrobić. Co się tyczy szpitala — dodał stanowczo — to był zamknięty. Jak zwykle. wszystkie drzwi. wszystkie wyjścia były pozamykane na klucz. Toś my stwierdzili. Melady'ego niema w szpitalu. To także stwierdzone. Ja sam szukałem.

— Wierzę panu — rzekłam. — Nie boję się nikogo. ale wiem co znaczy dyscyplina.

— Jeżeli Piotr Melady chodzi po ziemi, to go znajdziemy — oznajmił sierżant, spoglądając znów na wilgotne loczki Nancy. — Jakiego koloru ma pani włosy. panno Page?

— Jakiego koloru... No... jestem szatynka! — Przestraszyła się Nancy. — Szatynka — powtórzyła. — Jasna szatynka.

— Więc nie blondynka? — zapytał z namysłem sierżant, rozpinając mundur. Siedziałam jak skamieniała. On tyczasem wyjął powoli pudełeczko i zaczął je otwierać: — Pani włosy wyglądają w tem świetle jak blond. Ten jest napewno jasny. Niech pani... — Urwał nagle i aż się zatchnął.

Patrzyłam z zainteresowaniem. jak zaglądał do pudełeczka. nie wierząc własnym oczom i pomagając wzrokowi długim bezkrwistym palcem. Twarz opłynęła mu jasnym szkarłatem. Znalazł na dnie pudełeczka tylko trochę białego proszku. co go doprowadziło do wściekłości. Dmuchnął w pudełeczko. kichnął. odkasznął i wpadł na dra Kunce'a:

— Pan mi zabrał ten włos!

Naturalnie doktór odrzucił z ostrym naciskiem. że żadnego włosa nie zabierał i nie wie. co mają znaczyć te obraźliwe słowa. Sierżant wyjaśnił gwałtownie. o co mu chodzi. i sytuacja zaostrzyła się nieprzyjemnie. kiedy zapukała telefonistka. meldując znów reporterów.

Reporter działa na osoby. do których przychodzi z wywiadem. poprostu piorunująco. Doktór Kunce i sierżant przybrali momentalnie spokojne. uprzejme maski. sierżant schował pudełeczko a doktór wstał, przygładził bródkę, spojrzał w lustro koło drzwi i odprawił nas dwie, mnie i Nancy, z wyszukaną grzecznością. Reporterzy — było ich trzech — wszyscy dość młodzi — ustąpili nam z drogi. Przypisałam ich późniejsze. arcyczęste wizyty tyleż Nancy. co innym przyczynom. Może się mylę, gdyż dramat. jaki się rozegrał w naszym szpitalu, mógł dostarczyć miejscowej prasie sensacyjnego materjału na długi czas: bądź co bądź pamiętam. że żaden z nich nie ruszył się z miejsca. dopóki Nancy nie zniknęła w głębi korytarza, a doktór nie rzekł trochę ostro:

— No. proszę wejść, panowie!

W każdym razie sierżant nie mnie posądził o kradzież złotego włosa. Idąc z Nancy po schodach na górę (było to męczące. ale nikt nie zbliżył się do windy), patrzałam na jej loczki. myśląc z żalem, że nie mogłabym przysiąc, że tamten włos nie pochodził z jej głowy.

Dziwne — myślałam — że nic mówi nic o indagacji sierżanta. Dziwne. że nie nawiązuje do nocnej okropności. Chociaż może ona myślała to samo o mojem milczeniu.

— Gorąco — rzekła. gdyśmy się znalazły na pierwszem piętrze. — Te fartuchy okropne na taki upał. Pani napewno jest w gorsecie. Jak pani może wytrzymać? Ja nie mam pod fartuchem prawie nic. a i tak ledwie dyszę. Żeby tych fartuchów tak nie krochmalili... — Umilkła i znów zaczęła... — Pójdę się przespać. Rano nie mogłam zmrużyć oka. Zobaczymy się o szóstej. Dr. Kunce wyznaczył nam na jakiś czas nocne dyżury. Naturalnie do spółki z Ellen. Lillian też będzie. Czy pani się boi nocnego dyżuru?

— No tak — przyznam się. — Któżby się nie bał? Ale będzie dobrze. Nic się nie stanie. Piorun nie uderza dwa razy w to samo miejsce. Wszystko będzie dobrze.

Popatrzyła na mnie posępnie.

— Dałby Bóg! — cofnęła ostro rękę od poręczy. — Straszny dzień — wyjąkała. — Wszystko się lepi — jak od krwi. Wszystko. czego się dotknąć.

— Co?!

— Och. nic — prawie szepnęła. — Tylko... Jestem zmęczona. Głupstwo. Och, jak gorąco.

Mówiąc to, pomknęła korytarzem w stronę sypialń pielęgniarek a ja poszłam za nią. Dopiero, gdy znalazłam się w swoim pokoiku i zajrzałam pod łóżko i do szafy i zamknęłam się na klucz, zrobiło mi się lepiej.

Sierżanta i dra Kunce'a zobaczyłam dopiero wieczorem. Do tego czasu przesiedziałam zamknięta w swoim pokoju z gumową poduszką do gorącej wody. w której ukryłam pudełeczko z włosem, na kolanach. Ale nie czułam się na siłach do wyciągania wniosków. W zmęczonym mózgu wirowały wkółko wypadki ubiegłej nocy. wzbierało niedowierzanie. że się to wszystko mogło stać i odzywał się strach przed nocnym dyżurem w cichem, gorącem, mrocznie oświetlonem skrzydle.

Wtedy to uświadomiłam sobie po raz pierwszy, że jestem w niebezpieczeństwie i pod obserwacją. Okropne to uczucie nie opuściło mnie do samego końca sprawy i ciągle się wzmagało. Początkowo drwiłam z tych przewidzeń: tłumaczyłam sobie, że daję się ponosić nerwom, że jestem przepracowana. że przecież doznałam wstrząsu, że upał i zmęczenie działają mi na wyobraźnię. Temi rozsądnemi argumentami usiłowałam doprowadzić się do porządku. Ale szczególne uczucie, że jestem pod obserwacją. wracało uporczywie. W pustym mrocznym korytarzu miałam zawsze pewność, że ktoś za mną stąpa. Skóra mi cierpła, a szyja sztywniała, ale obejrzawszy się wkońcu, nie dostrzegałam nikogo. Coprawda parę razy wydało mi się, że jakaś postać znikła na schodach czy w drzwiach pokoju, ale w każdym wypadku mogła to być któraś z pielęgniarek.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu", Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchalowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.